Nr. 6. Kraków, Niedziela 8 Stycznia 1893. Rocznik XII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	*półrocznie:*	*kwartalnie:*	*miesięcznie:*
W miejscu	20 zł. w. a.	10 zł. w. a.	5 zł. w. a.	1 zł. 80 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; — we Lwowie w Biurze dzienników Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy* — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki. 9. — Handle E. Śmidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ulicy Grodzkiej.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt. M. Dukes. H. Schalok, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societe Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Od Wydawnictwa.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty**, której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika. Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya *Nowej Reformy* w Krakowie, i agencye wymienione w nagłówku dziennika.

Nowi prenumeratorzy „N. Reformy“ otrzymają bezpłatnie początek drukującej się obecnie powieści Rawity p. t. „Charcyzy“.

Od Redakcyi.

Po ukończeniu drukującej się obecnie powieści Fr. Rawity **„Charcyzy“, która** o ile wiemy, wzbudziła zainteresowanie czytelników, zamieścimy w fejletonie niezwykle zajmujący **„Pamiętnik więźnia szlysselburskiego“**, pióra Bronisława Szwarca, skazanego przez rząd rosyjski w 1862 r. na karę śmierci, zamienioną następnie na dożywotnie ciężkie więzienie.

Następnie drukować będziemy powieść najznakomitszej z powieściopisarek naszych Elizy Orzeszkowej p. t. **„Dwa bieguny“**.

Otrzymaliśmy wyłączne na Galicyę prawo przekładu na język polski sensacyjnej powieści jednego z pierwszorzędnych pisarzy francuskich Jules Lemaitre'a p. t. **„Królowie“** *(Les Rois)*. Zarówno treść osnuta na tle prądów nowoczesnych, wciskających się nawet w sfery dynastyczne, jak śmiały pomysł autora, przenoszącego się fantazyą w rok 1900, nadają powieści tej niezwykłe i ciekawe piętno.

W fejletonie drugim, jak dotąd, zamieszczać będziemy prace obcych wybitniejszych autorów, sprawozdania z ruchu naukowego, literackiego i artystycznego.

Początek powieści **„Charcyzy“** nowi prenumeratorowie otrzymują w osobnej odbitce bezpłatnie.

Od Administracyi.

Premium powieściowe dla prenumeratorów „Nowej Reformy“. Każdy z naszych szanownych prenumeratorów *rocznych, półrocznych i kwartalnych*, zarówno dawniejszych jak i nowych, otrzyma za nadesłaniem: miejscowi **30** centów, zamiejscowi **50** centów

Pożary i Zgliszcza,

powieść 2 tomową, osnutą na tle powstania styczniowego, w handlu księgarskim wyczerpaną, znakomitej a znanej autorki, piszącej pod pseudonimem Żmogas.

Premium to rozesłane zostanie w drugiej połowie miesiąca stycznia.

Chcąc, aby każdy z naszych prenumeratorów cenne to premium otrzymał, postanowiliśmy również prenumeratorom stałym miesięcznym przy końcu pierwszego kwartału takowe wysłać pod warunkami powyższemi.

Na podstawie zawartej umowy z księgarnią Altenberga we Lwowie, mogą prenumeratorowie nasi otrzymać następujące dzieła po cenach zniżonych:

„Grażyna“, z 5 illustracyami J. Kossaka, w ozdobnej oprawie za 2 złr. 60 ct. (już z przesyłką).

„Konrad Wallenrod“, z 7 illustracyami J. Kossaka, w ozdobnej oprawie za 3 złr. 20 ct. (już z przesyłką).

„Antologia obca“, wybór najcelniejszych utworów poetów światowych z 20 portretami, w ozdobnej oprawie, za 4 złr. 75 ct. (z przesyłką).

Zamówienia wraz z należytością przesyłać należy wprost do Administracyi *N. Reformy*.

Prenumeratorowie *N. Reformy* abonować mogą po cenie jedynie dla nich zniżonej:

„Smigus“, illustrowane czasopismo humorystyczne, wychodzące we Lwowie od lat ośmiu dwa razy miesięcznie (1 i 15-go), odznaczające się prawdziwym humorem i wybornemi illustracyami, wykonanemi przez najznakomitszych artystów polskich i zagranicznych. Przedpłata zniżona wynosi kwartalnie 90 ct. (zam. 1·20), półrocznie 1·80 (zam. 2·40), rocznie 3·60 (zam. 4·80).

„Nowe Mody“, dwutygodnik illustrowany dla kobiet, zawierający raz na miesiąc tablicę kroju, za 1 złr. 20 ct. kwartalnie.

***Kraków**, 7 stycznia.*

Rokowania programowe rozpoczęły się we środę konferencyą hr. Taaffego z przewodnikiem stronnictwa zjednoczonej lewicy, posłem Plenerem. Przedmiotem tej konferencyi było tylko omówienie sposobu, w jaki mają się odbyć układy rzeczywiste. A do tych układów będą wezwani oprócz samych przewodników także wszyscy członkowie należący do przewodnictwa trzech większych stronnictw, a może także wybitniejsi członkowie stronnictw innych. Tymczasem odbywają się narady każdego z tych przewodnictw z osobna nad programem przez rząd przedłożonym. Od wyniku tych narad zależy termin konferencyi dalszych.

Jaka jest autentyczna osnowa programu i jakie ten program sprawił wrażenie, o tem dotąd są bardzo szczupłe wiadomości. Według *Neue fr. Presse* wrażenie, jakie ten program sprawił na przewodnikach lewicy, nie jest niekorzystnem i możliwość nie jest wykluczona, że na jego podstawie dojdzie się do porozumienia. Rząd nie upiera się bynajmniej przy tem, aby program, jaki jest, — został bez zmiany przyjęty, lub w całości odrzucony; przyznaje on zasadniczo, że zmiany i poprawki są możliwe, ale zastrzega sobie swobodę, każdy projekt zmiany wziąć na osobną naradę i później zaznaczyć swoje w tej mierze zapatrywanie.

Na czem polega przypuszczenie wspomnianego dziennika, że porozumienie lewicy z rządem na podstawie programu nie jest niemożliwem? Odpowiedź na takie pytanie można wysnuć ze wstępnego artykułu tegoż dziennika z dnia 5 stycznia. Artykuł ten nie stwierdza stanowczo, lecz tylko przypuszczając, mówi, że program zawiera ponoć nietylko uspakajające wyjaśnienia pod względem prawno-politycznym, co się tyczy wytrwania przy dualistycznej formie i przy konstytucyi grudniowej, ale i wyjaśnienia tyczące się spraw narodowych i wyznaniowych. Te wyjaśnienia nie naruszają w niczem obecnej podstawy prawnej i obecnego stanu posiadania i tak opiewają, iż może nawet przez lewicę będą przyjęte, jeżeli będą dokładniej określone.

Według pogłosek program ten zawiera także ustęp, skierowany przeciw antisemityzmowi.

Jeżeli powyższe relacye i pogłoski się sprawdzą, wówczas — tak przyznaje wspomniany dziennik, ze swego stanowiska oczywiście — programowi nie można będzie odmówić niepospolitej wartości, — bez względu na to, czy na jego podstawie przyjdzie do przymierza stronnictw, czy też nie przyjdzie.

Mimo tej uwagi, dziennik ten widocznie nie wątpi o tem, że przymierze da się ułożyć, ale wątpi, czy wspólny program mieć będzie dość siły, aby stronnictwa dotąd z sobą sprzeczne w przymierzu długo utrzymać. Albowiem nie można uniknąć tego, że każde z tych stronnictw po swojemu z własnemi restrykcyami tłómaczyć sobie będzie znaczenie tego programu i starać się będzie o to, aby go również po swojemu zastósować w praktyce. Ale najtrudniejszym punktem rokowań, którego ominąć nie można, jest sprawa rękojmi, mających zapewnić dotrzymanie wspólnego programu. Jeżeli rząd ani wiedzieć nie chce o [illegible] rękojmiach, to pozytywnego [illegible] trudno się spodziewać, bo lewica nauczona niedawnem doświadczeniem, nie może się zadowolnić gołosłownemi obietnicami i musi być ostrożną przy obdarzaniu rządu swojem zaufaniem.

Z powyższych uwag wynikałoby, że lewica w rokowaniach z rządem stawiać będzie twarde warunki, że mianowicie żądać będzie tych rękojmi, pod któremi nic innego się nie kryje, jak tylko wielka zmiana w osobistym składzie ministerstwa i w naczelnej administracyi krajów. Czy lewica rzeczywiście postawi takie żądanie, jako nieodzowny warunek ugody, to trudno przypuszczać, bo rząd a raczej hr. Taaffe przynajmniej teraz nie jest wcale skorym do robienia takich zmian, zwłaszcza, że takie zmiany musiałyby wypaść na wyłączną lewicy korzyść, a więc z krzywdą innych stronnictw, które wspólną ugodą mają być objęte, a na to przecież te stronnictwa przystać nie mogą, — to znaczy, iżby do ugody nie przyszło.

A ponieważ lewica — jak głośno i ustawicznie mówi — w interesie państwa uznaje konieczną potrzebę zaprzestania politycznych sporów i pragnie powrotu uporządkowanej parlamentarnej sytuacyi, przeto nie może stawiać takich warunków, które wszelką ugodę bez krzywdy innych czynią niemożliwą.

Rozpatrując się w teraźniejszej wielce zagadkowej sytuacyi, roztrząsaliśmy najwięcej pytanie: co pocznie stronnictwo zjednoczonej lewicy, bo ono w czasach ostatnich stanąwszy w zawziętej opozycyi, ma z konieczności pierwsze, do zazdrości wcale nie pobudzające prawo odezwania się przed wszystkiemi innemi o programie rządowym. Bo jeżeli początkowe układy z tem stronnictwem o ten program okażą jakiekolwiek widoki powodzenia, wówczas można będzie traktować dalej na ułożonej podstawie: gdyby zaś te układy rozbiły się już w samym początku — wówczas musiałby hr. Taaffe wymyśleć inną podstawę do układów z innemi składnikami Izby poselskiej, — albo ustąpić, gdyby nie chciał Izby rozwiązywać.

Tak zapatrywaliśmy się na tę sytuacyę i nie wstydzimy się tego bynajmniej, że na tym punkcie zeszliśmy się z dziennikiem *Neue fr. Presse*, która nagle udając wcale niepotrzebnie skromność źle ukrywaną, dziwi się w Nrze z dnia 6 stycznia, że przedewszystkiem wysuwano naprzód pytanie: jak się zachowa lewica?

Dziennik ten widocznie zadowolony z tego, że w teraźniejszych rokowaniach przyznawano lewicy tak ważne znaczenie, i udając dalej fałszywą skromność, raczy przyznawać, że większe uprawnienie ma pytanie, jak się wobec nowego programu zachowywać będą inne dwa stronnictwa, a szczególnie klub Hohenwarta. Bo co się tyczy Polaków, można na wszelki wypadek przypuszczać, że się zgodzą na politykę, która przedewszystkiem zmierza do utrzymania tego, co jest — pod względem prawno-politycznym, narodowym i wolnościowym. Polacy są — mówiąc słowami Bismarka — stronnictwem „nasyconem“... a takiemu zależy na tem, aby stanęło po tej stronie, która najmniej wstrząśnień politycznych i zmian zapowiada.

Przeciwnie klub Hohenwarta składa się prawie z gromad, których zasadniczem znamieniem jest niezadowolenie z tego, co jest obecnie: a że to stronnictwo nazywa się konserwatywnem chociaż każdy objaw jego na zewnątrz okazuje wstręt i wzgardę do zatrzymania tego, co istnieje, przeto okoliczność ta należy do rzędu tych paradoksów, które w Austryi są regułą życia politycznego..

„Otóż te dwa stronnictwa musiały się z gruntu zmienić, jeżeli mają wstąpić w przymierze wspólnej większości na podstawie programu, który zawiera negacyę tego wszystkiego, co dotąd było wybitnem znamieniem ich politycznej dążności.

„Nie od lewicy, lecz od tych dwu stronnictw, a szczególnie od grupy feudalnej wielkiej własności, zależy rozstrzygnięcie pytania, i na nią spadnie odpowiedzialność za to, czy projektowana większość przyjdzie do skutku i będzie trwałą...“

Ale i o pozyskaniu tej grupy wspomiany dziennik nie wątpi, sądzi bowiem, że tej grupie, a przynajmniej większości w niej sprzykrzyło się już maszerowanie za chorągwią pp. Vaszatego i Gregra.

Ostatni domysł — zdaje się — nie jest bez podstawy, a jeżeli się to sprawdzi, nie będzie to bez poważnego znaczenia, jeżeli grupa pod względem zasad politycznych autonomiczna wejdzie w skład większości, ona bowiem wzmocni straż, która ma czuwać, aby centralistyczne i germanizatorskie dążności lewicy nie nabrały przewagi.

Na zakończenie tej relacyi i uwag musimy się zapytać: Na jakiej podstawie wspomiany dziennik nazwał Koło polskie stronnictwem „nasyconem“, t. j. takiem, które niczego dla kraju przez siebie reprezentowanego nie pragnie, bo ono już wszystko posiada, co — w danych warunkach, rozumie się — posiadać może?

Na to pytanie może dać odpowiedź tylko ten dziennik — oczywiście przytaczając dowody na poparcie swego twierdzenia — lub Koło polskie, bo w polskich dziennikach niezawisłych takiej odpowiedzi napróżno szukać...

Zatargi koscielno-polityczne na Węgrzech.

W przemówieniu swojem noworocznem do stronnictwa liberalnego prezes gabinetu węgierskiego Wekerle poświęcił — jak wiadomo — osobny, dłuższy ustęp tej części programu rządowego, która się odnosi do sprawy kościelno-politycznej, a więc do prowadzenia wszelkich metryk przez władze cywilne, do zaprowadzenia ślubów cywilnych i do zupełnego równouprawnienia wszystkich uznanych wyznań, nie wyłączając religii żydowskiej.

Zapowiadając dotyczące projekta twierdził dla uspokojenia zatrwożonych, że rząd nie myśli bynajmniej narażać dogmatów i zaręczał, że stronę etyczną religijnego wychowania szanuje i wysoko ceni właśnie przez wzgląd na interesa państwa.

Wyjaśnienia te jednak nie zatamowały objawów, dla zamysłów rządu wcale nie przychylnych, przeciwnie wzmocniły je i przyśpieszyły. Właśnie teraz ogłoszono list sekretaryatu papieskiego, pisany jeszcze w r. 1890 i wówczas przysłany poprzedniemu prymasowi, — w sprawie chrztu dzieci z małżeństw mięszanych. Treść tego listu była cokolwiek znaną, ale biskupowie nie ogłaszali go wówczas urzędownie w swoich dyecezyach; — uczynili to dopiero teraz na wyraźny rozkaz papieża. Biskup Schopper z Rożnowa (Rozsnyobanya) do tego listu sekretaryatu papieskiego dołączył list własny pasterski i w nim państwu „bezwyznaniowemu“ odmawia wszelkiego prawa do mięszania się w sprawy religijne, śluby cywilne nazywa „policzkiem wymierzonym dogmatowi kościelnemu i napaścią na podstawy kościoła katolickiego“ — i wzywa księży do miewania kazań o tych ślubach, a dyecezan do wysyłania petycyj do posłów z remonstracyami przeciw projektom rządowym, twierdząc, że król w tej sprawie jest przez rząd źle poinformowany.

Inny biskup, Zalka z Raabu, który dotąd sprzyjał stronnictwu liberalnemu, wystąpił teraz również stanowczo przeciw ślubom cywilnym; twierdząc, że jedynie dla uratowania zupełnie chybionego rozporządzenia ministerstwa Csaky'ego o metrykach rozpoczęto niepotrzebnie walkę wyznaniową.

W wielu miastach odbyły się już zgromadzenia i zapadły uchwały w duchu rządowi nieprzychylnym.

Dzienniki liberalne, a między niemi *Egyetertes*

CHARCYZY.

Powieść historyczna z drugiej połowy XVIII wieku.

Napisał

Fr. Rawita.

26 (Ciąg dalszy.)

Na drugi dzień w nocy mieli stanąć wszyscy w Bohusławiu. O zdobyciu go nie było mowy, tak samo, jak nie było mowy o obronie.

Garstka dragonii uspokojona była zupełnie wieściami, że Maksym na Humań ruszył innym szlakiem. Mieszkańcy na czas jakiś przynajmniej odetchnęli i po długich tygodniach trwogi, wstąpiła w nich otucha, że watażka ominął Bohusław. A potem.. może przecie jaka pomoc nadejdzie, albo zjawi się nowy rycerz, który krwią zaleje rynek, a miasto ograbi.

Tymczasem nie było słychać o nowym takim rycerzu, a groźny watażka w inną poszedł stronę.

Jednym z zagonów, zbliżających się do Bohusławic, dowodził Danyłko.

W Janówce nikt nie spodziewał się rychłego najazdu hajdamaków, tembardziej po uspakajających wiadomościach od Salomona.

Około północy pani Olszewska została rozbudzoną nagłem stukaniem do drzwi.

Obudziła się raptownie. Stukanie nie ustawało.

— Pani.. pani... otwórzcie..

Poznała głos niańki. Głos jej brzmiał akcentem przestrachu.

— Co się stało? To wy Horpyno?

— Ja... Otwórzcie...

Hałas i rozmowa pełna niepokoju i przestrachu obudziły także Czarnecką i Marynię.

Wszystkie kobiety skupiły się w jednym pokoiku koło Horpyny.

— Pożar pani... — wyjękła niańka.

Ruszyły się wszystkie do okna. Istotnie widać było szeroką łunę.

— Z ganku lepiej dojrzeć.

Każda coś na siebie zarzuciła i na ganek wybiegły.

Stłoczyły się w jedną kupkę, tak że się ramionami dotykały i w niemym przestrachu na buchającą iskrami łunę spoglądały.

— Gdzież to może być? — spytała Olszewska.

— Niedaleko... może na końcu wsi.. może karczma Salomona... — wtrąciła Czarnecka.

Uwaga ta jakiemś smutnem przeczuciem tknęła Olszewską.

— Ach, Boże!

Tymczasem przez ciche powietrze nocy płynęły ku patrzącym niewiastom jakieś szmery, głosy, wrzawa.

— Już się ludzie zbiegli ratować.. — zauważyła Olszewska.

Tymczasem Jurek dla lepszego przekonania się w jakiej stronie pożar, na dach od stajni wdrapał się z kilku parobkami.

Śród głuchej, cichej, ciemnej nocy na tle stepu widać było wyraźnie w płomieniach karczmę Salomona.

— Karczma się pali! — krzyknął z dachu, — ale są ludzie... ratują...

— Och, nieszczastie! — jęknęła Horpyna.

Olszewska przyjęła te słowa jako współczucie dla arendarza.

— Leć-że tam Jurek, dowiedz się, czy czego nie trzeba.

Jurek już z własnej ciekawości rad był tam bieżeć. Kazał sobie i parobkom konie posiodłać i, nie czekając aż oni będą gotowi, sam co rychlej do karczmy poleciał.

Tymczasem alarm się robił coraz większy. Słychać było z daleka tętent kopyt końskich, wrzawę głosów ludzkich. Głęboka ciemność nocy jeszcze więcej tajemniczości nadawała całemu obrazowi.

Wtem dzwon zajęczał na dzwonnicy. Uderzył raz, drugi, trzeci.. dziesiąty; gorączkowym ruchem i drżącą ręką dotykany, wydawał głos nierówny, jękliwy. Po chwili ustał. Ale tuż koło cerkwi podniosła się szeroka łuna pożarna, a śród ciszy nocnej słychać było wyraźnie płacz ludzi.

Kobiety stały jeszcze skupione i przerażone na ganku. Nie śmiały mówić, nie wiedziały, co począć. Oczekiwały przybycia Jurka.

— Oj pani, pohano! utikajmo! — zawołała Horpyna.

W tej chwili tuż za domem i przed bramą załomotały burjany i bodiaki i naraz odezwało się kilka głosów:

— Dawaj-no krzesiwa i hubki, usmarzymy Laszków...

Zatrzeszczały wrota, płoty, i w jednej chwili płomień buchnął pod strzechę dworku, stajni, gumna..

Płonęły równocześnie i dwór Imćpana Olszewskiego i zagroda popa.

Tak rozpoczęli swoje gospodarstwo w Janówce charcyzy. —

Jurek pojechał do karczmy — i nie wrócił.

Rychło się wyjaśniło wszystko: zagon hajdamacki pod komendą Danyłka grabił dwory popa i dziedzica w Janówce, inny pod rządami Hryńka gospodarzył w karczmie Salomona.

Napad charcyzów na karczmę był taką samą niespodzianką dla arendarza, jak i dla pani Olszewskiej na dwór Janowiecki. Pewny był tego, jakie postanowienie zrobił watażka owej nocy hulaszczej w Czerwonym jarze, nie wiedział tylko że zajdą okoliczności, które wpłyną na zmianę tego postanowienia.

Cała rodzina Salomona już dobrze spała, kiedy zagon Hryńka do karczmy się zbliżał. Nie spał tylko Josek. Parna, ciemna, głucha noc drażniła mu nerwy — dusił się formalnie w małym alkierzu janowieckiej karczmy.

Co pół godziny zrywał się z łóżka i wybiegał na świeże powietrze, ażeby odetchnąć swobodniej. Stawał za drzwiami, w głęboką ciemnię nocy wpatrywał się, wsłuchiwał się w szmery i odgłosy nocne, w szczekania psów dalekie, które wydawały mu się gwałtowniejsze, silniejsze, niż zwykle — i znowu wracał do alkierza.

Wychodzenie jego obudziło ojca.

— Co ci jest Josek?

— Spać nie mogę... coś mię dusi....

Salomon zaniepokoił się.

— Co ci? chory może?

— Nie ojcze.. Już mi lepiej... to tak bezsenność mnie ogarnęła. ...

Nie umiał wytłómaczyć swego uczucia — była to jakaś bojaźń, jakaś trwoga, jakieś przeczucie niebezpieczeństwa. Nie chciał mówić o tem ojcu, ażeby go nie trwożyć. Położył się znowu do łóżka, usiłował zasnąć, zamykał oczy, ale zamiast snu, przychodziły go nawiedzać mary, w uszach szumiały mu dźwięki, Bóg 'wie zkąd płynące. Oczy to się do snu kleiły, to się otwierały, wprawiając go w stan pół snu pół jawy. Leżąc w tym niby śnie, słyszał miarowe oddechy śpiącej rodziny.

Już zasypiał.... Zdało mu się, że szmer jakiś słyszy za domem.... Łypnął znowu oczyma i spojrzenie jego półsenne zatrzymało się na szybie okiennej: cień jakiś mignął za oknem... jakiś ognik błysnął...

— Tak, tam są ludzie .. — pomyślał sobie.

Chciał krzyknąć — przestrach krtań mu ścisnął.

Ludzie.. słychać głosy, chodzenie.

Porwał się na równe nogi i przeraźliwym głosem wrzasnął:

— *Tate! Tate!* Uciekajmy!

Wtem wszystkie szyby w oknie pękły. Szkło zabrzęczało, rozsypując się po ziemi, a jednocześnie z za okna odezwały się głosy:

— A wstawajcie żydy do tańca!

Salomon miał tylko czas skoczyć na nogi i krzyknąć:

— Charcyzy!

Wszyscy, porwawszy się wprost z łóżka, w jednych koszulach do drzwi się rzucili.

W oknie stały wesołe postacie hajdamaków i szereg spis najeżonych, gotowych na przyjęcie uciekających żydów. To też instynkt samozachowawczy popchnął ich do drzwi.

Którys jednak ze stojących w oknie charcyzów skierował pistolet do alkierza i do kupy cisnących się ku drzwiom żydów buchnął.

Nie trafił nikogo — strzał ten miał jednak skutek, że żydzi, nacisnąwszy na drzwi, wywalili je i znaleźli się wszyscy w ciemnem podsieniu.

— Świećcie-no żydom prędzej, prędzej! — wołano za bramą.

Słychać było krzesanie ognia i pocieranie o strzechę słomianą.

— Tak, tak... dobrze... Usmażyć ich....

Cała rodzina znalazła się w ciemnem podsieniu karczmy. Josek miał tyle tylko czasu, że do schowanka, gdzie się odzież składała, wskoczył i, ile mógł, nagarnął z wieszadła w ramiona. Każdy w ciemności uchwycił, co mu w rękę wpadło. Tymczasem z pod strzechy tu i ówdzie błyskał już ogień i czuć było zapach dymu. Poza karczmą słychać wrzawę, krzyki, dobijanie się do bramy, nawoływanie się.

Już drzwi i okna trzeszczały pod naciskiem ramion hajdamackich.

Salomon znał swoją karczmę: była tam furteczka na podsieniu, wąziuchna, że ledwie jedna osoba przecisnąć się przez nią mogła, a tak szczelnie przypasowana do ściany w zamieć robionej, że najwprawniejsze oko dostrzedz jej nie mogło. Prowadziła ona wprost na kupę gnoju, piętrzącą się przed bramą, poza którą rosły tak olbrzymie bielunie i łobody, szczepiające się u góry gałęźmi, że w razie niebezpieczeństwa tworzyły coś w rodzaju fortecy.

Las ten łobody, bieluniów, olbrzymich bodiaków kędzierzawych i burkunów, dotykał pola, na którem także gęsto porastały burjany.

W tę stronę, przez cicho otworzoną furteczkę wymykał się Salomon. Porozumieli się naprzód, w jaką stronę mają uciekać i gdzie się spotkać.

Wysuwali się tedy wszyscy pojedyńczo i, wsunąwszy się w bodiaki „raczkiem“, pomykali coraz dalej. Tuż za Salomonem szła Sura, za nią matka i Josek.

Ojciec i córka przepełzli jakie kilkaset kroków, a będąc już pewni, że nikt z otaczających karczmę charcyzów nie dojrzy ich, wynurzyli się z burjanów i dążyli wprost w pole, nie trzymając się ani miedz ani drogi, do Hryćkowego źródła, tryskającego u podnóża niewielkiej doliuki, która w tej chwili była już łąką skoszoną.

(C. d. n.)

aby utworzyć przeciwwagę tym agitacyom, wzywa również do zorganizowania agitacyi za projektami rządowemi, aby pokazać dowodnie, że „Węgrzy nie dadzą włożyć na siebie duchowego jarzma fanatycznych biskupów."

Nie przesadzając sprawy i powstrzymując się od wszelkich na razie uwag, zapisujemy tylko powyższe wiadomości, aby zaznaczyć, że wspomniane objawy należy uważać za początek zatargu, który może przybrać większe rozmiary i na tok wypadków wewnętrznych na Węgrzech wywrzeć wpływ poważny.

Powszechna wystawa krajowa we Lwowie.

Od chwili zorganizowania się komitetu wykonawczego wystawy i uchwał, powziętych na posiedzeniu z dnia 21 grudnia, weszły prace dyrekcyi w właściwe stadyum wykonania i rozwijają się już obecnie bardzo szybko.

Na czoło tych prac wysuwają się przedewszystkiem przygotowania techniczne, a mianowicie ostateczne wypracowanie planu sytuacyjnego wystawy w parku stryjskim, plany na główny pałac przemysłowy, pałac sztuki i innych pawilonów, projekt co do zaopatrzenia wystawy w wodę, dróg, łączących plac wystawy z miastem.

Co do samego planu sytuacyjnego, może on być obmyślany i opracowany jedynie przez techników, znających dokładnie piękny lecz kapryśny teren, który się pod wystawę przeznacza; rozpisywanie konkursu zewnętrznego musiałoby zatem być bezskutecznem. Postanowiono w tym względzie ograniczyć się więc na technicznych siłach miejscowych, i prosić wszystkich techników lwowskich, ażeby pomysłami swemi przyszli wydziałowi budowlanemu wystawy w pomoc.

Dla tej i dla dalszych prac technicznych utworzył wydział budowlany w ratuszu (na 2 piętrze) własne biuro, gdzie plany parku i wszelkie środki pomocnicze są do dyspozycyi i gdzie każdy z architektów i inżynierów miejscowych, jeśli tylko sprawa wystawy leży mu na sercu, może się zgłosić i pomysły swe szkicować.

Na plany budynków wystawy ma być niebawem rozpisany konkurs i jest nadzieja, że architekci całego kraju, a przedewszystkiem lwowscy i krakowscy nie będą szczędzili swej pracy, a oddawszy swą wiedzę, swój smak i swą wyobraźnię na usługi wystawy, dostarczą jej planów na budynki, skromne co do materyałów budowlanych i kosztów, ale imponujące i piękne co do swej konstrukcyi i szczegółów dekoracyjnych.

Mamy wszelką otuchę co do szybkiego i pomyślnego rozwoju tych prac budowlanych, skoro na czele ich stanął mąż tej miary, jak Julian Zacharjewicz, górujący swą wiedzą zawodową i wykwintnym smakiem, zawsze pełen oryginalności, a obdarzony nerwami artysty, który wie, co to znaczy działać z natchnieniem i zapałem, posiadający zaś bogate doświadczenie, które mu praktycznych względów z oka spuścić nie dozwoli. Obok prof. Zacharjewicza, jako zastępcy jego w przewodniczeniu wydziałem budowlanem, działają znakomici i wytrawni architekci pp J. Hochberger i J. K. Janowski, jako główny zaś, a niezmordowany w swej pracy inżynier wystawy, pracuje z całem poświęceniem hr. Józef Łubieński, którego wiedzy i energii ostatnia wystawa budowlana we Lwowie bardzo wiele zawdzięcza.

To co jedynie troską przejmować może, jest pewien niepokój, czy w naszych warunkach gdzie tak wiele czasu ginie na zwłoki, chwiejności i trudności w dobrem zorganizowaniu samejże pracy, znajdzie się dość energicznych budowniczych, cieśli murarzy itd., aby liczne budynki wystawy ściśle według planów, na czas i tanio zostały wykonane?

Szczególniej ten ostatni wzgląd, tj. taniość budynków, powinien być we wszystkich pod rozwagę przez tych, którzy mają zamiar do budowy się zgłosić. Wystawa nasza musi być świetną, budynki jej muszą być pełne smaku, ale z funduszów wystawy nie będzie wiele do „przebudowania" i słusznie możnaby potępiać dyrekcyę, gdyby wielką część funduszów w budynkach utopiła. Pawilony wystawy powinny być — że tu użyjemy wyrazów znakomitego pisarza w zakresie sztuki architektonicznej — nie „budynkami dekorowanemi", ale „dekoracyami budowanemi" a w dodatku taniemi — i tu będzie niejedna trudność wobec naszych przedsiębiorców i robotników do przezwalczenia.

Jeśli się zaś mówi, że Czesi budynki swej pięknej wystawy wznosili po cenie 5ciu lub nawet trzech złr. za metr. kwadr. przestrzeni zabudowanej — to nasi przedsiębiorcy nie chcą temu dawać wiary, bo u nas tak tanio się nie buduje. Pytano się Czechów: „Jak mogliście tak tanio budynki swe stawiać?" Odpowiadają: „Bo nasi przedsiębiorcy pracowali z poświęceniem i dumą, że pracują dla dzieła narodowego, a potem i dlatego, że nasi przedsiębiorcy płacą za czystą pracę, a wasi i za próżnowanie".

Jakkolwiekbądź, licząc tanio, będzie koszt budynków wystawowych, komitetowych i prywatnych około 300.000 złr. wynosił, jest więc pole do pracy i zarobku, trzeba tylko aby nasi przedsiębiorcy zdrowo tę pracę zorganizowali.

Sprawy szkolne.

Rada szkolna krajowa uchwaliła na posiedzeniu z dnia 2 stycznia 1893:

1) Zatwierdzić wybór ks Jakóba Łukaszewicza na zastępcę przewodniczącego Rady szkolnej okręgowej w Dobromilu i wybór ks. Aleksandra Zawadzkiego, rz.-kat. katechety szkoły wydziałowej w Sokalu, na reprezentanta zawodu nauczycielskiego do Rady szkolnej okręgowej w Sokalu.

2) Zamianować: ks. Józefa Jarosza katechetą obrz. łać. w szkole wydziałowej żeńskiej w Kołomyi; Antoniego Adamusa nauczycielem młodszym 8-klasowej szkoły męskiej w Wieliczce; Emilię Hinzingerównę nauczycielką szkoły wydziałowej żeńskiej w Rzeszowie; Alojzego Michalskiego nauczycielem szkoły ludowej w Strzyżdlu; Walentego Stanisławczyka w Niebylcu; Antoniego Piątka w Lutoryżu; Helenę Swierzowską nauczycielką młodszą 2-klasowej szkoły w Rabce; Juliana Teofila Bednorka nauczycielem w Jachówce; Karola Gutkiewicza w Budzowie; Józefa Deodata Pocieja w Chryplinie; Stanisława Stachowicza w Przybyszówce; Michała Puka w Antoniowie; Mieczysława Misiewicza nauczycielem starszym 4-klasowej szkoły w Głogowie; Stefana Wolińskiego nauczycielem kierującym 4-klasowej szkoły w [illegible]; Józefa Antoniego katechetą obrz. łać. w szkole wydziałowej żeńskiej w Jaśle; Karola Chomickiego nauczycielem szkoły ludowej w Kranzbergu; Ludwika Asslera nauczycielem 3-klasowej szkoły ludowej w Łanach ad Szczerzec; Wandę Skorobohatową stałą kierującą nauczycielką szkoły żeńskiej w Gródku.

3) Zatwierdzić w zawodzie nauczycielskim Ignacego Serwina w gimnazyum w Bochni i Karola Staniewicza w szkole realnej w Tarnopolu.

4) Ustanowić osobnych nauczycieli religii rz.-kat. dla szkół ludowych w Żurawnie, okręgu Żydaczów, i w Bołechowie, okręgu Dolina.

5) Zorganizować szkoły ludowe: w Brzuscehucie powiatu dobromilskiego, od 1 września 1893; w Rzykach, powiatu Wadowice, od 1 września 1895; w Kuźmiuie, powiatu Dobromil, od 1 września 1894; w Gierałtowicach, pow. Wadowice, od 1 września 1894; w Nidku, pow. Wadowice, od 1 września 1893; w Rzęgotowie Wyżnym, powiatu Gorlice, od 1 września 1894.

6) Przekształcić szkoły ludowe: 2-klasową żeńską w Myślenicach na 3-klasową od 1 września 1893; 2-klasową w Gwoździcu, powiatu Kołomyja, na 3-klasową od 1 września 1893; 2-klasową w [illegible], powiatu Nowy Sącz, na 4-klasową od 1 września 1893; w Sinkowie, powiatu Zaleszczyki, na 2 klasową, od 1 września 1893.

7) Przyjąć do wiadomości sprawozdanie inspektorów szkolnych krajowych z lustracyi gimnazyów w Bochni i Brzeżanach, jakoteż seminaryum nauczycielskiego w Rzeszowie.

8) Aprobować:

a) do użytku w niższych klasach szkół średnich: „Wypisy polskie dla klasy I szkół gimnazyalnych i realnych", ułożone przez Fr. Próchnickiego i J. Wójcika.

b) do użytku w wyższych klasach szkół średnich: „Podręcznik algebry" napisał M. A. Baraniecki.

c) do użytku w wyższych klasach gimnazyalnych: „*T. Livii ab urbe condita libri I, II, XXI, XXII.*" Trzecie wydanie Zingerlego-Majchrowicza.

d) do użytku szkół ludowych: „Reszys Jesodej Emuna. Pierwsze zasady religii mojżeszowej". Skreślił Z. Kammerling.

g) Polecić do bibliotek szkół ludowych seminaryów nauczycielskich rocznik III czasopisma „*Uczytel*".

Finanse carstwa.

Opłakany stan finansów Rosyi naprawić powierzono — jak wiadomo — ministrowi Wittemu, człowiekowi w świecie finansowym najzupełniej nieznanemu, który dotąd ani teoryą, ani praktyką nie dał niczem poznać, jakoby posiadał zdolności, jakie są niezbędnie potrzebne finansiście, którego zadaniem zaszargany skarb państwa carskiego oczyścić i podnieść. A obecne finanse Rosyi są w tak nędznym stanie, że nie Witte, ale nawet geniusz finansowy nie zdołałby ich naprawić bez polepszenia i zmiany wewnętrznej i międzynarodowej polityki. Lecz rzecz naturalna, nowy minister ani marzy o czemś podobnem Całym jego programem: podnosić podatki już opłacane, zwiększać ciężary; o sprawiedliwem rozłożeniu podatków dochodowych wcale nawet nie myśli.

Jakkolwiek bardzo był zły stan finansowy Rosyi za ministra Bunge, to przecież w systemie jego widocznem było dążenie do możliwie sprawiedliwego rozkładu podatków i staranie o rozwój ekonomicznego dobrobytu narodu. Pierwszą czynnością ministra Bunge było skasowanie podatku pogłównego, który ciężył na masach ludu. Zaprowadził natomiast niektóre nowe opłaty, całkiem słuszne: opodatkował spadek, rentę papierów wartościowych, i wygotował projekt podatku dochodowego w ogólności. System zatem ministra Bunge zapuszczał głęboko korzenie w przyszłość, szedł w pomoc warstwom pracującym dzień i noc na kawałek chleba.

Program finansowy Wyszniegradzkiego zasadniczo odmiennym się okazał od programu poprzednika. Odznacza on się tylko powierzchownością. Ze spokojnem sercem co roku powiększał podatki konsumcyjne i zaprowadzał nowe od artykułów najważniejszych, niezbędnych, n. p. od nafty, zapałek i t. d. Wyszniegradzki dbał jedynie o burżoazyę. Na[illegible]eresa całego narodu wcale nie zważał. U[illegible]dało bardzo zgrabnie mydlić oczy Europie, [illegible] mu się udawało tem łatwiej że dwuletni, niezwykły urodzaj zboża w Rosyi pozwalał mu sztucznie podnosić kurs rubla na giełdzie. Gdy jednak tylko okazała się groźba niedoboru, wyższy kurs rubla znikł jak bańka mydlana. Jednem słowem Wyszniegradzki finansów Rosyi nietylko nie polepszył, przeciwnie popsuł je jeszcze więcej i zupełnie zrujnowany skarb oddał Wittemu. Ten sądząc, że za pomocą głosów zagranicznej prasy potrafi lepszą wyrobić opinię skarbowi rosyjskiemu, ogłosił w dziennikach niemieckich o niezwykle ogromnych zasobach złota, leżących w piwnicach banku państwa i w skarbie, które wartością o wiele przewyższają zasoby w banku francuskim i angielskim. Na tej podstawie — powiada Witte — może Rosya spokojnie spoglądać w przyszłość, mając zapewniony kredyt pomimo ataków z różnych stron przeciw niemu wymierzonych.

Myli się bardzo p. minister finansów rosyjskich, sądząc, że kredyt państwa i pomyślny stan skarbu rządowego polega na zasobach złota zebranego w piwnicach banku rządowego. Podstawą kredytu jest dobrobyt narodu, wyższa kultura i siła produkcyi. Witte chyba, wskazując na te masy złota, zapomniał, ile z niego potrzeba wydać na opłacenie procentów od pożyczek za granicą zaciągniętych? ile z tych sum pozostanie, gdy z nich pokryty będzie zeszłoroczny niedobór budżetowy? czy zostanie przynajmniej tyle złota, ile potrzeba na zabezpieczenie wszystkich wewnętrznych procentowych i bezprocentowych pożyczek? Zliczywszy to wszystko razem, musimy sobie postawić poważne bardzo pytanie: czy jest taka studnia, z którejby skarb rosyjskiego państwa znowu zaczerpnąć mógł tyle, ile będą wymagały nieuniknione wydatki? Takiej studni nie ma, a obecnie dochody Rosyi nie wystarczają nawet na zrównoważenie wydatków z potrzebami A nowy minister nie ma najmniejszego pojęcia ani zdolności, w jaki sposób możnaby zapobiedz deficytowi w r. 1893, jak wyrównać z roku ubiegłego. Według doniesienia dzienników rosyjskich p. Witte niedobory te chce wyrównać za pomocą najprostszych środków, najczęściej i nietylko w Rosyi praktykowanych, a mianowicie podwyższeniem podatków konsumcyjnych jak n. p. podniesieniem opłaty od tytoniu, piwa, od nafty, zapałek i t. d. i wskrzeszeniem starego, w 1879 roku zniesionego podatku od soli. A nadto z nowszych ciężarów, jakie zaprowadził, opodatkował mlewo.

Wiadomo, że ze wszystkich systemów podatkowych w Rosyi, najlepszym zawsze się okazał system podwyższania podatków konsumcyjnych. Najlepszym dlatego, że minister nie potrzebuje zupełnie łamać sobie głowy, a powtóre za pomocą tego systemu może on wejść aż na dno kieszeni ludu — jakby najzręczniejszy złodziej, którego niczem i nigdy ustrzedz się nie można. Gdyby choć te podatki konsumcyjne w Rosyi były niskie, ale przeciwnie one dosięgły tam takiej wysokości, jak w żadnem innem państwie na świecie. W 23 latach (1867—1890) podatki te wzrosły z 208 milionów rubli na 536, to jest o 160 prc. Kulminacyjnego niemal punktu dosięgły te podatki za urzędowania Wyszniegradzkiego a jego następca zamierza dalej tą samą postępować drogą. Najboleśniejszem w tym całym systemie jest to, że podwyższenie podatków niestałych dotyka przedewszystkiem ludzi biednych. Sól jest tak samo potrzebną dla ludzkiego organizmu, jak mu potrzeba niezbędnie wody. Cóżbyśmy powiedzieli, gdyby któremu z „finansistów" przyszła ochota opodatkować wodę w studniach i rzekach? — Przez opodatkowanie soli działa się wprost w kierunku podkopania zdrowia ludzkości. Tym sposobem p. minister nietylko rujnuje majątek ludu, ale także ich zdrowie.

Co się tyczy ziem polskich, to nowy podatek od soli i mlewa dotknie przedewszystkiem Ukrainę. Wiadomo bowiem, jak wiele soli potrzebuje co roku samo pobrzeże Czarnego morza. Tam tysiące ludzi żyje jedynie z rybactwa, a rybactwo jest ściśle związane ze solą. Gdy sól opodatkują podrożeje, wskutek czego rybactwo pomniejszy się, ryby podrożeją, a Ukraińcowi braknie niezbędnego codziennego artykułu żywności, jakim jest solona ryba, na wybrzeżach zaś Donu i Kubania pozbawi nowy podatek tysiące ludzi jedynego zarobku.

W ten sposób wskutek opodatkowania soli nowa klęska spadnie na ziemie polskie pod zaborem moskiewskim.

Stare grzechy z ery Bismarka

Kompromitujące w wysokim stopniu Bismarkowską erę rządów pruskich „pokwitowania" z użycia funduszu welfickiego, odgrzebane z chwilowego zapomnienia przez dziennik *Vorwaerts* — są dzisiaj tematem upornej polemiki w prasie niemieckiej.

„*Es ist ein Fluch der bösen That*" — jest to Nemsis dziejowa, która wcześniej lub później przed światło kinkietów opinii publicznej wywłóczy brudne machinacye „u p r a w n i o n y c h" rządów, aby zaprotestować w imię zasad etyki ogólno ludzkiej przeciw gwałceniu sprawiedliwości i prawdy. Rząd pruski dopuścił się moralnego bezprawia, grabiąc mienie króla Jerzego, — był do tego „uprawnionym", bo był silniejszym. Nie pierwszy to był jego tego rodzaju postępek i nie pozostał ostatnim. Dzisiaj, gdy ten sam rząd, nasyciwszy się laurami na polu międzynarodowych i wewnętrzno-politycznych machinacyj odniesionemi, okrywa się płaszczem wysokiej w oczach Europy powagi, — na czasie są wspomnienia o środkach, jakiemi tę rzekomą powagę zdobył wobec swoich i obcych.

Jednem z takich bardzo niemiłych wspomnień, którym podobnych zresztą dzieje polskiej dzielnicy zwłaszcza podostatkiem dostarczyćby mogły, jest f u n d u s z w e l f i c k i i użycie jego dochodów w celach „g a d z i n o w y c h". Uczciwa opinia Niemiec potępiała i potępia te cele; fakt mimo tego pozostaje faktem i wymazać się nie da z kart wszechwładztwa Bismarka. Nic dziwnego więc, że wspomnienia tego faktu, ożywione rewelacyami dziennika socyalistycznego *Vorwaerts*, obudziły niesmak w prasie niemieckiej, nawet w niezależnej jej odcieniach, — gdy porównanie ze „skandalami panamskiemi", mimowoli nasuwające się, nie przynosi zaszczytu ambitnym aspiracyom szczepu germańskiego.

Głównym zarzutem, z jakim spotyka się *Vorwärts* za swoje odkrycia, jest, że dziennik ten nie wymienia donataryuszów po imieniu i nazwisku, lecz każe się ich domyślać pod ogólnikowemi, mniej lub więcej wyraźnemi inicyałami lub wspomnieniami. Na zarzuty te odpowiada dziennik socyalistyczny:

„Doniesienia nasze o pokwitowaniach z funduszu welfickiego podziałały na rzeszę stypendyatów z funduszu welfickiego i gadzinowego, jak parę tysięcy batów, wymierzonych gromadzie psów. Było to do przewidzenia, — tegośmy tylko chcieli. Radości nie chcieliśmy sprawić dotyczącym, ani dotkniętym. Jeżeli zaś dzienniki gadzinowe, jak *Köln Ztg.* i jej pokrewne biją się w piersi i pozując na Katonów żądają, abyśmy wymienili nazwiska i szczegóły sprawy — to my śmiejemy się z nich po prostu i czynimy uwagę, że chłopiec, którego biją, nie może wyrokować, jak mu chłosta ma być wymierzoną. Nazwiska! Ej! Czyż nie wskazuje każdy palcami na tych, co brali pieniądze gadzinowe? O kimże to istnieją wątpliwości?"

Na to odpowiada krótko *Köln. Ztg.* oświadczając, że dopóki dziennik socyalistyczny nie wymieni nazwisk, uchodzić będą rzekome „k w i t y" za falsyfikaty. Oświadczeniem tem jednak nie podobna ubić sprawy, gdyż wiadomo, że ks. Bismark stanowczo oświadczył, iż pokwitowania z użycia funduszów welfickich zostały zniszczone.

Tymczasem prasa francuska dopowiada to, czego nie powiedział wręcz dziennik socyalistyczny. Między innemi pisze *Le Jour*:

„W wykazie kwitów znajdujemy nazwiska d w ó c h k o b i e t, które przez długi czas potężny wywierały wpływ na nieszczęśliwego króla L u d w i k a II b a w a r s k i e g o. Jeżeli się datę wypłat pieniędzy welfickich różnym osobistościom z bezpośredniego otoczenia nieszczęśliwego króla bawarskiego, z datą jego śmierci zestawi, to ł a t w o z r o z u m i e ć, c o o n e z n a c z ą. Czyż daty te nie rzucają światła na tajemniczy zgon nieszczęśliwego króla w nurtach Starenberskiego jeziora?"

Dalsze domysły francuskiego dziennika dotyczą otoczenia cesarza Fryderyka, które w chwilach najcięższej choroby jego pobierało sowite dochody z funduszu Welfów; utrzymywania agentów w Austro-Węgrzech, gdzie bardzo dwuznaczną odgrywali rolę i t. p. Szczegółowo rewelacyj tego dziennika, zwłaszcza co do punktu ostatniego, ze względów cenzuralnych powtarzać nam tutaj nie podobna.

Całą odpowiedzialność za te ciężkie podejrzenia, jakie za dziennikiem *Le Jour* powtarza prasa francuska, zrzuca półurzędowa prasa niemiecka na redakcyę dziennika *Vorwaerts*; natomiast u r z ę d o w n i e dotąd nie zaprzeczono doniesieniom tego

---

Wiek olbrzymów.

Pogadanka przyrodnicza.

Któż nie pamięta z opowieści niańek tych wielkoludów, którzy kiedyś, w dawnych, bardzo dawnych czasach żyć mieli na ziemi naszej. Zna ich baśń gminna i mówi o nich nie mało, wimitologia że mieli dość siły, by Ossę rzucić na Olimp, marzy wreszcie wyobraźnia dziecięca, podsycana widokiem potwornych piszczeli, wiszących u wrót katedry wawelskiej i stwarza świat fantazyjny urojonych, dawno wymarłych jestestw.

Dziś ten świat fantastyczny rozjaśnia nauka, zdarła z niego szatę poetycznej baśni, odsłoniła takim, jakim był istotnie, od urojonego ciekawszym, bo prawdziwym. Dzieje jego będą ziemią naszą w chwili poprzedzającej bezpośrednio zjawienie się człowieka w Polsce.

Krajobraz ówczesny okolicy Krakowa nie przypominał zgoła dzisiejszego, ale myliłby się bardzo, ktoby tu wtedy szukał ciepłego klimatu krajów południowych, zielonej zawsze trwałej wiosny Nie we Włoszech należy szukać, ale w Grenlandyi porównań i obrazów Katastrofa, jaka jest obecnie udziałem Grenlandyi, nawiedziła wtedy całą równinę polską i całą Europę północną

Przyczyny tej katastrofy nie są nam jeszcze zupełnie jasne. Wiemy jednak, że klimat był bardziej wilgotny niż obecnie, a zarazem nieznacznie (kilka stopni) zimniejszy. Współdziałanie tych czynników było przyczyną, że zimą spadały bez porównania większe masy śniegu, latem zaś topniał on z trudnością. Gromadziły się go też ogromne ilości na stokach gór Szwecyi i Norwegii, zbijały w lodowatą masę, narastającą z każdą zimą bardziej, wreszcie zaś staczającą się zwolna ku wybrzeżom. Jednolita płyta skandynawskiego lodu przekroczyła wreszcie Bałtyk, a niszcząc pod sobą całe życie roślinne, posuwała się ku południowi. W epoce największego wzrostu, setki metrów gruby płaszcz lodu pokrył całe północne Niemcy, doszedł po Śląsk, Kraków, Jarosław, Żółkiew i kotlinę Prypeci w Polsce, kończąc się topniejącem ciągle czołem, kilkadziesiąt metrów wysokiem. Na dnie swojem i na powierzchni dźwigał lodnik mnóstwo głazów, zwleczonych z gór Skandynawskich i zostawiał je w miarę topnienia na równinie naszej, jako pomniki swego pochodu. Są to owe „kamienie polne" szwedzkie albo finlandzkie granity i gnejsy, rozmiarów czasem bardzo wielkich, które leżą tysiącami na polach naszych, [illegible] przez dyabła przedewszystkiem rzucone na ziemię.

Równocześnie wytworzyły te same przyczyny w Tatrach i na Czarnej Horze lodowce, których ślady widzimy w olbrzymich złomach skał, spiętrzonych w potężne wały np. nad Kuźnicami, pośród Czarnego stawu lub Morskiego Oka.

Łatwo określić wpływ, jaki na roślinność wywierał ogromny lodnik północny. Na całej przestrzeni niziny polskiej zniszczył wszelkie dotychczasowe życie, zdrapując lasy i pokrył lodową powłoką, na której powierzchni falistej i lśniącej, spękanej od szczelin, krwiste plamy były jedynemi objawami życia. Był to „śnieg czerwony", zawdzięczający swą barwę drobniuchnym roślinkom, gromadnie i dziś na śniegu lodników alpejskich lub grenlandzkich żyjącym.

Na południe od płyty lodowej, na wzgórzach Karpackich, płaszczyznach Podola lub Ukrainy, nie przerwała się nić życia roślinnego, jednakże wegetacya zmienia się ogromnie. Pod wpływem zimna niszczeją drzewa, giną dotychczasowe kwiaty łąk i lasów. Zaledwo bardziej od innych wytrzymałe: modrzew, sosna, świerk i brzoza wegetują nędznie, ale nie są to już drzewa wyniosłe, ale pogięte, karłowate, jakie widzimy teraz na dalekiej północy Europy lub Syberyi. Równocześnie zjawia się jednak cała rzesza nieznanych tu przedtem roślin, prawdziwe karły, brzozy nie wyższe nad stopę, wierzby wysokości cala, niziuchne poduszki łomikamieni alpejskich o białych lub czerwonych kwiatach, biały mak górski i setki innych, dziś znanych z gór wysokich lub Grenlandyi i Szpicbergu. A wszystkie są drobne, niskie, jakby chciały wobec ostrego klimatu najbardziej do ziemi się przytulić. Była to epoka karłów roślinnych.

A zwierzęta? Uciekały przed zsuwającą się z północy płytą lodową na południe. W zimowych zawiejach ginęły tysiącami w zaspach śniegowych, tonęły w oparzeliskach, a ich kości pokryte warstwą gliny lub obrosłe torfem, znajdowano u nas oddawna. Budziły one podziw swą wielkością, pochodzą bowiem z epoki olbrzymów zwierzęcych, kiedy to u nas żyły nosorożce, jednorożec, reny, żubry, niedźwiedzie jaskiniowe, lwy, hyeny i mamut, przewyższający je wszystkie wielkością.

Kości mamuta pospolite w całej Europie, budziły od wieków olbrzymiemi rozmiarami ciekawość tłumu i uczonych. Gromadzono je w zbiorach, wieszano u bram świątyń, ale długo nie umiano wytłómaczyć pochodzenia.

Roku 1577 znaleziono ich kilka pod Lucerną. Sławny lekarz Plater zbadał je i uznał w nich kości olbrzymiego człowieka dzikiego. Hans Bock, malarz z Bazylei, wymalował podług wskazówek Platera wspaniały obraz człowieka olbrzyma i odtąd widzimy tę postać na pieczęci Lucerny, dźwigającą tarczę herbową miasta.

Wykopane 1613 roku w Delfinacie resztki mamuta, [illegible] jako szkielet [illegible] olbrzyma [illegible], spotkał się jednak z krytyką [illegible]. Wywołało to [illegible] raz bardziej [illegible] rozpa[illegible] w wielkich wykopaliskach, jak kościach, muszlach pogrążonych w ziemi, resztki zwierząt zatopionych w czasie potopu, inni twierdzili przeciwnie, że resztki te nigdy nie należały do zwierząt żywych. Natura — twierdzili oni za Luichusem — nie tylko stwarza żyjące rośliny i zwierzęta, ona zużywa nadmiar swych sił twórczych na wytwarzanie wewnątrz skał, pod powierzchnią ziemi, postaci martwych, do zwierząt podobnych, ale będących jedynie płodem igraszki natury.

Tego zdania był także fakultet medyczny w Würzburgu, gdy od niego książę gotajski zażądał opinii, czem są olbrzymie kości mamuta wygrzebane 1696 roku koło Gotha. Studenci z Würzburga poszli dalej. Jeżeli przyroda według zdania fakultetu robi figle w chwilach spoczynku, dlaczegóż jej nie naśladować? Porobili więc figurki zwierząt możliwych i niemożliwych, statuetki świętych i t. p. i dostarczyli wielki zbiór potwornych dziwadeł profesorowi Beringerowi, ten zaś odrysował je wiernie, zaopatrzył uczonemi komentarzami i wydrukował. Zapóźno poznał, że padł ofiarą podstępu, starał się wykupić swe niefortunne dzieło i zmarł przedwcześnie ze zmartwienia. Tryumf szkoły potopowej był nie mały, a gdy równocześnie Scheuchzer odnalazł szkielet „człowieka zatopionego w czasie potopu" w Oeningen, brakło jej przeciwników. Dopiero sto lat później przekonano się, że mniemane resztki przedpotopowego grzesznika były szkieletem ogromnej jaszczurki.

Z postępem wiedzy runęła teorya potopowa. Dziś wiemy, że kości mamuta pochodzą z ogromnego słonia, do azyatyckiego bardzo podobnego, który w czasie epoki lodnikowej żył w licznych stadach w Europie i Syberyi. Zwłaszcza okazy syberyjskie wyświetliły nam niejedną zagadkę co do kształtu i sposobu życia wymarłego olbrzyma.

W zmarzłej ziemi koło ujść Jenisieju i Leny [illegible] mamut jest zwierzęciem podziemnem. Gdy nieostrożnie zbliży się ku powierzchni, zabija go powietrze, a trupy gnijące roznoszą woń wstrętną na wiorstę w około. Stada wilków nęcone mięsem gnijącem ściągają ku padlinie ich śladami przychodzi kupiec i zabiera drogocenne długie, spiralnie skręcone kły.

Był mamut, jak wspomniałem, bardzo podobny do słonia azyatyckiego, przenosił go niekiedy wielkością i potężnemi rozmiarami nóg. Najbardziej wybitną różnicę stanowi długa sierć, która pokrywała mieszkańca zimnych okolic gęstem, ciepłem futrem. Żywił się on tą drobną roślinnością, jaka wtedy u nas była, młodemi gałązkami modrzewi i brzóz, brusznicami i trawą.

Mamutom towarzyszył u nas nosorożec dwurożny, również ciepłem futrem pokryty. Większą ciekawość budzi jednak zagadkowa postać jednorożca, olbrzymiego zwierzęcia, podobnego do gatunku poprzedniego, ale opatrzonego wielkim rogiem na czole. Znaliśmy to zwierzę wcześniej z licznych legend przechowanych wśród ludu tradycyjnie od niepamiętnej dali wieków, aniżeli z nielicznych wykopalisk. Zwłaszcza na wschodzie krążą o nim liczne podania, widzimy go na starych obrazach św. Justyny jako symbol dziewictwa, znamy powszechnie z herbu Anglii.

Zwolna począł lodnik północny wskutek nieznacznego podniesienia się ciepłoty topnieć, cofać ku północy i zalewać nizinę polską siecią strumieni, jezior i bagien. Oswobodzona z lodowej pokrywy ziemia pokrywa się bujną roślinnością, ożywia stadami zwierząt, przybyłych z południa i wschodu. Karłowate rośliny epoki lodnikowej cofają się na góry lub wędrują w okolice północne, w ślad za niemi znika z równin kozica, lis niebieski lub gromadnie żyjące lemingi. Zjawiają się natomiast inne. Przybywa ze wschodu cała rzesza mieszkańców stepowych, antylopy, bobaki i dropie, zjawia się wreszcie po raz pierwszy na ziemi polskiej człowiek.

Śród olbrzymów i drapieżców zwierzęcych staje on do walki dziki i źle uzbrojony. Zaspakaja głód polowaniem, chroni się w jaskiniach przed niegościnnym klimatem Dziś znamy rezultat długotrwałej walki. Człowiek podbił cały świat zwierzęcy i roślinny, pożyteczne gatunki zatrzymał i rozmnożył, szkodliwe sobie tępi lub wytępił. Znamy też przyczyny takiego rezultatu walki. Stanął do niej z jednej strony człowiek uposażony zdolnością ciągłego przystosowywania do zmieniających się warunków bytu, który przebiegł całą skalę szczebli cywilizacyjnych od owego dzikiego, uzbrojonego w topór kamienny, a niezatrzymał się na żadnej, lecz szedł ciągle naprzód i naprzód, — z drugiej strony zaś, świat roślin i zwierząt niewyposażonych tą zdolnością przystosowywania się, świat istot, które przetrwały całe wieki cywilizacyjnego rozwoju człowieka, nie zmieniwszy się wcale. Tutaj, jak wszędzie i zawsze, zwyciężyła zdolność postępu.

M. Raciborski.

pisma, które, bądź co bądź, pociągnięte byćby mogło każdej chwili do sądowej odpowiedzialności, jeżli rząd pruski pewnym jest, że „p o k w i t o w a n i a w e l f i c k i e“ są falsyfikatem

Przegląd polityczny.

Kraków, 7 stycznia.

W czwartkowej konferencyi programowej mieli udział ze strony zjednoczonej lewicy pp. Plener, hr. Chlumecky, dr. Heilsberg i hr. Kuenburg, z ministrów oprócz hr. Taaffego, Gautsch, Bacquehem i Steinbach. Konferencya trwała od pół do 2 do 4 godz. i została odłożona na poniedziałek.

Wczoraj miała się odbyć podobna konferencya z reprezentantem Koła polskiego p. Jaworskim, a dzisiaj lub jutro nareszcie konferencya z reprezentantami klubu Hohenwarta, a mianowicie z pp. Hohenwartem, hr. Deymem i dr. Kathreinem

Treść programu dotąd nieznana nikomu, oprócz ministrom i tym ośmiu posłom, którychesmy wyżej wymienili, a słychać było prawie na pewne, że program będzie ogłoszony dla publicznej wiadomości, skoro zostanie wręczony przewodnikom trzech większych stronnictw. Ale ta wieść dotąd się niestwierdziła ku niezadowoleniu dość wyrażnemu, które się przebija w tem, że nawet taki dziennik, jak *Fremdenblatt* upomina się, aby i reszta mieszkańców austryackich w skromnej liczbie 23,895.402 nie była narażoną na zbyt długą próbę cierpliwości.

Z Niemiec. Opozycya przeciw projektowi wojskowemu. Konfiskata czasop. „Zukunft“. Bezobocie górników.

Wedle depeszy, zamieszczonej w *Daily Telegraph* o noworocznem przemówieniu cesarza Wilhelma, miał się cesarz wobec generalicyi wyrazić, że zdecydowany jest przeprowadzić projekt reformy wojskowej „i nie będzie się wahać zmiażdżyć w s z y s t k i c h. którzyby mu się sprzeciwiali.“ Słowa te skierowane były do wyższych wojskowych i miały oznaczać że w razie, gdyby się nie godzili na poglądy cesarza, to powinni w y s t ą p i ć z armii.

Nie ulega wątpliwości, że innego znaczenia słowom cesarskim przypisywać nie można. — padły one bowiem po poprzedniem porozumieniu się z Caprivim i ministrem wojny. Gdyby cesarz nie był w sprawie projektu wojskowego zdeklarowanym jego zwolennikiem, to nie byłby o nim mówił wobec generałów armii niemieckiej; gdyby zaś Caprivi lub minister wojny z poglądami jego, tak stanowczo wygłoszonemi, nie godził się, to musiałby był podać się do dymisyi po noworocznej mowie cesarza. Pewną więc jest rzeczą, że między cesarzem a gabinetem panuje zgoda w zapatrywaniach na kwestye wojskowe a słowa cesarskie odnosić się mogły jedynie i wyłącznie do wyższych oficerów, którzy w dziennikach i pismach fachowych przeciwko dwuletniej służbie występują.

Czy słowa Wilhelma odniosą zamierzony skutek, to wielkie pytanie. Na razie nie zanosi się na to. Dwuletnia służba wojskowa, która ma być jedyną ekonomiczną korzyścią nowej ustawy i ekwiwalentem dziesiątków milionów na jej wykonanie wymaganych, — spotyka się z coraz ostrzejszą krytyką. Monachijska *Allg. Ztg.* zamieszcza artykuł, zdaje się ręką fachową skreślony, a wykazujący, że rząd nie będzie wstanie spełnić swych przyrzeczeń i zorganizować armię w czasie pokoju tak, jakby tego wymagała dwuletnia służba wojskowa.

S ą d k r ó l e w s k i w B e r l i n i e skonfiskował ostatni numer czasopisma *Zukunft*, a H a r d e n o w i, redaktorowi tegoż, wytoczył proces o o b r a z ę m a j e s t a t u za artykuł p. t. „w y c h o w a n i e m o n a r c h y.“

Bezrobocie w kopalniach węgla nad rzeką Saar trwa ciągle. Wedle ostatnich wiadomości liczba strejkujących wynosi 22.176, a pracuje 7.285 górników. Z miejscowości A l t e n k e s s e l donoszą, że odbyło się tam we środę zgromadzenie górników, w którem wzięło udział 2000 do 3000 osób Kobiety przybyły także na zgromadzenie. Oświadczono się zatem że bezrobocie trwać powinno bezwarunkowo w dalszym ciągu, dopóki górnicy nie uzyskają zmniejszenia godzin pracy i zarobków wyższych. Po zebraniu górnicy urządzali wielkie manifestacye uliczne, strzelając i hałasując. Kilku urzędników raniono. Na zebraniach w Kolonii i w Ensdorfie postanowiono również dalej strejkować.

Z Paryża.

Niespodziewane uwięzienie B l o n d i n a, jednego z wyższych urzędników *Crédit Lyonnais*, zrobiło wielką sensacyę Blondin wezwany został do sędziego śledczego Franqueville'a skutkiem zeznań F o n t a n e'a, jednego z uwięzionych członków rady zarządzającej Tow. panamskiego Po dwugodzinnem przesłuchaniu i po konfrontacyi z Fontanem, Blondin został aresztowany i odstawiony do więzienia M a z a s. Mówią że to początek całego szeregu aresztowań w sferach bankierskich i że niebawem ma być także aresztowany znany bankier O b e r n d o r f f e r, który otrzymał podobno 3 miliony od Towarzystwa panamskiego za udział w emisyi losów panamskich

Prasa i publiczność gubi się w domysłach, co mogło być przyczyną aresztowania Blondina. Jedni utrzymują że w imieniu dyrektora banku G e r m a i n a wywierał presyę na Tow. panamskie, celem wyłudzenia lichwiarskiej prowizyi za emisyę losów; drudzy twierdzą, że B l o n d i n był takim samym agentem Tow. panamskiego, jak bar. Reinach i pośredniczył w przekupywaniu członków parlamentu; według innej znowu wersyi Blondin aresztowany został jedynie za to, że odmówił wydania talonów czeków Tow. panamskiego, wypłaconych przez *Crédit Lyonnais.*

Libre Parole przywiązuje wielkie znaczenie do aresztowania Blondina i zapowiada, że skutkiem zeznań Fontane'a wiele osób będzie jeszcze aresztowanych, w tej liczbie także przywódca radykałów C l é m e n c e a u.

A n d r i e u x oświadcza, że rzekome rewolucye dziennika *Bouche de Fer.*, dotyczące ambasadora H e r b e t t'a są fałszywe.

Dwaj główni organizatorowie demonstracyi, zapowiedzianej na dzień 10 stycznia, anarchiści E t i e v a n t i Z e v a c c o zostali aresztowani pod zarzutem podburzania do zbrodni.

Dzienniki donoszą, iż w rozmowie z pewnym reporterem minister L o u b e t oskarżał członków prawicy, iż korzystali z funduszów Tow. panamskiego więcej od innych a teraz nadają rozgłos przekupstwom bar. Reinacha i robią wielki hałas o parę milonów, które po większ j części ugrzęzły w kieszeni Reinacha, a milczą o owych 600 milionach, sprzeniewierzonych przez członków Rady nadzorczej, u których przywódcy prawicy bywali codziennymi gośćmi, jako najlepsi przyjaciele.

Niespodziewany wybór radykała B l a n c a w departamencie D r ô m e na członka Izby poselskiej jest bardzo charakterystycznym objawem chwili obecnej. Odbywał się wybór ściślejszy pomiędzy B l a n c'i e m a R e y n a n d'em, byłym szefem gabinetu ministra Loubeta. Przed paru tygodniami R e y n a u d miał o półtrzecia tysiąca głosów więcej od Blanca i wybór jego uważano za niewątpliwy; tymczasem teraz Blanc wybrany został większością pięciuset głosów. Powszechna opinia przypisuje ten rezultat zarzutom rzuconym na Reynanda, jakoby miał udział w nadużyciach panamskich.

Z Watykanu.

Magdeb. Ztg zamieszcza korespondencyę z Rzymu, zawierającą kilka interesujących szczegółów, dotyczących spraw watykańskich. Według korespondenta, l i c z b a z a m i e r z o n y c h n o m i n a c y j k a r d y n a ł ó w m a w y n o s i ć 17 tak, iż liczba wszystkich kardynałów dosięgnie 67, tj. tylko o 3 mniej od maksymalnej liczby 70, ustanowionej przez Sykstusa V.

Szczególniejszy wpływ na sprawy watykańskie korespondent przypisuje G a l i m b e r t i e m u i jemu to właściwie ma zawdzięczać purpurę arcybiskup K r o m e n t z w Kolonii a ewentualnie także i książę biskup wrocławski K o p p, którzy wzmocnią grupę Galimbertiego podczas przyszłego *conclave.* Mówią także, że Galimberti jest upatrzonym następcą Rampolli na stanowisko sekretarza stanu kuryi rzymskiej. Atoli pogłoska ta nie zgadza się z polityką Leona XIII, który obecnie według informacyj z innych, nie mniej kompetentnych źródeł, gorzej jeszcze usposobiony jest przeciwko Niemcom, niż przeciwko Włochom.

Z Serbii.

Stronnictwo radykalne odbywa obecnie zjazd w B e l g r a d z i e. Cel cego zjazdu jest okryty głęboką tajemnicą. Z jednej strony zapewniają, że celem zjazdu jest wymienienie kandydatów z powodu nowych wyborów, jaki niebawem mają się odbyć Z innej strony nadchodzi natomiast wiadomość, że na zjeździe zastanawiają się radykali nad pytaniem, jakie stanowisko należy im zająć na przypadek, gdyby przy wyborach zaszły większe nieporządki. Natomiast *Odjek*, organ stronnictwa radykalnego, zachowuje dyskretne milczenie. W kołach rządowych nie uważają zaś zjazdu za zupełne obojętne zjawisko. *Videlo* uważa nawet powołanie do stolicy wszystkich komendantów dywizyjnych za odpowiedź rządu na zjazd radykalny. Wobec braku stanowczych i jasnych wiadomości należy zatem oczekiwać dalszych wyjaśnień.

Kronika.

Kraków, 7 stycznia.

Posiedzenie Rady miejskiej krakowskiej, zwołane na czwartek, nie przyszło do skutku dla braku kompletu. Do 6 godziny daremnie 28 obecnych pp. radców oczekiwało na przybycie kolegów. Charakterystycznym jest objaw, że z 60 członków Rady nawet połowa, tj. 30 potrzebnych do prawomocności uchwał, bardzo często zebrać się nie może na posiedzenie.

Wiadomości osobiste. Namiestnik hr. Badeni przejechał wczoraj wieczór pośpiesznym pociągiem do Wiednia. Na dworcu byli dla powitania p delegat Laskowski, dyr. policyi dr Korotkiewicz i p. starosta Dunajewski z Wadowic.

Krakowskie Stowarzyszenie pracy kobiet poszukuje dobrze uzdolnionych szwaczek do białego szycia. Zgłoszenia przyjmuje do 15 b. m. p. Ksawera Chlebowska, nauczycielka robót, w mieszkaniu ulica Kolejowa l. 5 na parterze; po 15 b m przyjmuje zgłoszenia kierowniczka szwalni p. Klementyna Czerwińska w biurze Stowarzyszenia, Rynek linia A-B, I piętro nad apteką p. Sobierajskiego. Tamże w głównej szwalni Stowarzyszenia załatwiać się będą wszelkie sprawy Stowarzyszenia i przyjmować zamówienia na roboty.

Ponieważ myślą przewodnią statutu tego Stowarzyszenia jest wydobycie przemysłu kobiecego z pod przewagi obcej, tudzież uchronienie pracujących kobiet od wyzyskiwania, przeto pożądaną jest rzeczą, aby szwaczki przystępywały również jako członkowie do Stowarzyszenia. Obok płacy codziennej, lub tygodniowej, po strąceniu kosztów administracyi, przypadnie wszelki zysk jako dywidenda tym, którzy posiadają udziały. Aby zaś same pracownice stały się właścicielkami udziałów, będzie im zarząd szwalni strącał po kilkanaście i kilkadziesiąt centów aż do wysokości udziału, wynoszącego 10 złr.

Dalej jest zamiarem założycieli stworzyć instytucyę, któraby robotnicom ubezpieczała przyszłość w razie choroby i kalectwa, bez odwoływania się do miłosierdzia publicznego i żebraniny, a opartą na pracy, oszczędności własnej i na pomocy wzajemnej.

Zapraszamy ludzi dobrej woli i chcących rozumieć doniosłość przedsiębiorstwa, do składania udziałów. Udziały przyjmuje p Wanda Żeleńska, ulica św. Sebastyana l. 10. lub magazyny: braci Porębskich i Zimlera w Rynku, Augusta Raczyńskiego na linii A-B, Józefa Neuwertha w Sukiennicach, oraz w Bazarze krajowym (róg ulicy Wiślnej).

Dyrekcya ruchu kolejowego w Krakowie donosi, że na stacyi w Nowym Sączu dnia 17 listopada 1892 znaleziono zegarek damski złoty z łańcuszkiem niklowym, który odebrać można w dyrekcyi ruchu w Krakowie za udowodnieniem własności.

Na głodne dzieci. Sympatyczne hasło, które w obecnej chwili wielką cieszy się u nas popularnością, znalazło w tym roku podobnie jak i w zeszłym nader życzliwe u naszej publiczności poparcie. Nie zawiodły bynajmniej zabiegi grona życzliwego sprawie głodnych dzieci, które dla powiększenia funduszu obiadowego urządziło w sali hotelu Saskiego dwukrotnie żywe obrazy na cel powyższy. Wczorajsze drugie przedstawienie zgromadziło w saskiej sali niemniej liczny zastęp publiczności. To chętne poparcie zaś zawdzięczać należy nie tylko samemu celowi, ale także zabiegom komitetu, który nie szczędził starań, aby największą ilość widzów zgromadzić. Wczorajsze przedstawienie urozmaicił współudział p. Anny Kałużyńskiej w części deklamacyjnej.

Po przedstawieniu odbyło się w sali hotelu „pod Różą“ towarzyskie zebranie osób, których chętnej pomocy piękne przedsięwzięcie zawdzięczało powodzenie. Wśród miłej pogawędki, której przedmiotem była sprawa obmyślenia sposobów zgromadzania w dalszym ciągu funduszów na obiady dla głodnych dzieci, powstał i z ogólnym poklaskiem przyjęty został projekt urządzenia w pierwszych dniach lutego balu na głodne dzieci, w poście zaś rautów publicznych, połączonych z różnemi niespodziankami.

Od Kornela Ujejskiego otrzymały dzienniki lwowskie pismo następujące:

„Autor „Skarg Jeremiego“, wyczytawszy w gazetach o zamiarze publicznego uczczenia jego 70 lat życia, prosi pokornie a stanowczo o zaniechanie tej myśli; prosiłby o to nawet wtedy, gdyby bieżący rok nie był straszną rocznicą najboleśniejszego z naszych pogromów, bo nie krwią oblanego, ale wstydem i hańbą traktatu grodzieńskiego Jeremiaszem on się nazwał, a rodacy przyznali mu ten tytuł Nie jemu więc tu tryumfować.

„Chory jest i prawdopodobnie niedaleko mu do grobu, a odejdzie z wielkim bólem w duszy, bo zostawia Ojczyznę może skazaną na długie ciężkie losy, a naród w upadku, poniżeniu, ach i ze znacznym ubytkiem energii i patryotyzmu. Nie pora waszemu Jeremiemu radować się.

„Niech zaginie żałobna choralna pieśń i pamięć o jej śpiewaku niech zaginie! A ty miła, droga Ojczyzno odżyj najrychlej w weselu i szczęściu.“

Na budowę pomnika dla A. Grottgera w piątek dnia 20 bm. urządza Tow. muzyczne krakowskie koncert z polskim programem.

Wystawa prac Piotra Stachiewicza jutro w niedzielę zostanie zamkniętą. Kto nie widział dotąd pięknych prac artysty, niezawodnie pospieszy do Sukiennic, znamy bowiem osoby, które wiele razy już były na wystawie i na jutro się wybierają, aby po raz ostatni widzieć dwa wspaniałe cykle: legend o Matce Boskiej i widoków z kopalń Wieliczki

Wieczorem przy elektrycznem oświetleniu odegra muzyka 13 pułku między innemi utworami Meyerbera fantazyę z op. „Gwiazda Północy“, Rossiniego aryę z opery „Cyrulik Sewilski“ i Boccerinego „Menuet“.

Śluby. W sobotę dnia 14 bm. o godz 6 wieczorem ks. prałat Gnatowski pobłogosławi w kościele OO. Bernardynów we Lwowie związek małżeński panny Stanisławy T o p o l n i c k i e j, córki Juliana i Tekli z Dębskich z p dr. Rudolfem Z u b e r e m

Dziś o godzinie 12 w południe w kościele św. Jana w Krakowie pobłogosławiony został ślub panny Jadwigi G ą s o w s k i e j, córki inspektora dyrekcyi kolei państwowych w Krakowie, z p. Janem K a s p r o w i c z e m, zaszczytnie znanym poetą członkiem redakcyi *Kuryera Lwowskiego.*

Z teatru. Na wczorajszem przedstawieniu „Otella“ w roli tytułowej wystąpił p. Rygier. Jak każdy z artystów tę rolę odtwarzający, tak i p. Rygier starał się uwydatnić zasadnicze rysy tej postaci według indywidualnego jej pojęcia i nadać jej wybitnie oryginalne rysy. Zasadniczym pierwiastkiem w grze p. Rygiera we wszystkich szczegółach starannie obmyślanej i wypracowanej była demoniczna siła, jaką artysta na pierwszy plan wysunął. Po umiejętnie cieniowanej w pierwszych aktach walce wewnętrznej uczucia miłości z zazdrością — efekt główny osięgnął p. Rygier w scenach wybuchowych, w których porwał potęgą plastyki, siłą fizyczną i całem wytężeniem długo tajonych namiętności. Całość kreacyi ujętą i przeprowadzoną była konsekwentnie i sprawiła prawdziwie artystyczne wrażenie. Z pomiędzy współgrających p. Kałużyńska w roli Desdemony przypomniała jednę z najlepszych swych kreacyj Publiczność dosyć licznie zgromadzona nie szczędziła oklasków głównym wykonawcom.

Teatr w ciemnościach. We czwartek, podczas przedstawienia 1 aktu „Domu waryatów“ pogasły nagle w naszym teatrze wszystkie lampy gazowe tak, że cały amfiteatr i scena oświetlone były tylko dwiema stearynowemi świecami, umieszczonemi dla bezpieczeństwa w amfiteatrze. Publiczność, wcale licznie zgromadzona, zachowała się spokojnie: nikt się z miejsca nie ruszył. Wkrótce też dał się słyszeć z ciemności głos reżysera p. Antoniewskiego, zapowiadający, że przyczyną pogaśnięcia lamp jest zamarznięcie wody w gazometrze. Pokazało się jednak, że nietylko woda w gazometrze, lecz że zamarzł gaz w rurach żelaznych, i że tego samego wieczora nie będzie można nim świecić. Orkiestra grała zatem „na pamięć“ mazury i polki, scenę oświetlono świecami stearynowemi, i wśród dobrych humorów artystów i publiczności skończono szczęśliwie „Dom waryatów“.

Przedstawienie amatorskie. W „Ognisku“, Stowarzyszeniu drukarzy krakowskich, jutro w niedzielę odbędzie się przedstawienie amatorskie. Odegraną zostanie „Trójka hultajska“ (Lumpacius Vagabundus), melodramat w 3 aktach, a 5 odsłonach Nestreja.

Wystawa krajowa w roku 1894 nie pominie także działu sokolego. Właśnie w połowie listopada r. z. ukonstytuowała się sekcya XXV, obejmująca gimnastykę, Towarzystwo gimnastyczne, straże pożarne, urządzenia pożarnicze, korpusy szkolne, kolonie wakacyjne. Przewodniczącym wybrany dr. Alfred Zgórski, zastępcą dr. Kazimierz Czarnik, referentem dla spraw sokolich dr. Ksawery Fiszer, dla spraw pożarniczych Aleksander Piotrowski, sekretarzem Edm. Cenar. Nie wątpimy, że powyższe osoby dają rękojmię należytego urządzenia dotyczącego działu wystawy krajowej, uważamy jednak za obowiązek — pisze *Przewodnik gimnastyczny* — zwrócić uwagę naszych reprezentantów, że sekcya powyższa połączyła całkiem niewłaściwie sokolstwo z pożarnictwom, które nie mają ze sobą nic wspólnego Stanowcze rozdzielenie i rozgraniczenie tych obydwu działów na wystawie krajowej wyjdzie jednemu i drugiemu tylko na korzyść. O to winni postarać się nasi reprezentanci, o to upomną się niezawodnie wszystkie Towarzystwa sokole, jako wystawcy.

Nowe pismo. Od 1 kwietnia b. r. zacznie wychodzić w Krakowie nowe pismo, poświęcone szkolnictwu ludowemu, a obejmujące zarazem dział beletrystyczny i kronikę bieżącą. Współpracownictwo przyrzekło dotąd kilkunastu znanych zaszczytnie literatów i osób, wybitne w szkolnictwie zajmujących miejsce. Komitet redakcyjny ukonstytuował się w Myślenicach — imiennie zostanie ogłoszony w prospekcie. Nowe pismo nosić będzie tytuł: *Swiatło.*

Epidemia cholery szerzy się gwałtownie w Załuczu nad Zbruczem, obejmując okoliczne wioski. W przeciągu dwóch tygodni na 400 mieszkańców zmarło 14 osób, a 30 jest chorych Namiestnictwo wydelegowało do Załucza dwóch lekarzy doktorów Lachowicza i Kobylańskiego, którzy wydali stosowne zarządzenia celem powstrzymania rozszerzenia się epidemii.

Bazar krajowy w Stanisławowie. Staraniem Towarzystwa handlowego dziś otwarty został w Stanisławowie bazar wyrobów krajowych. Po poświęceniu lokalu przez miejscowe duchowieństwo bazar otwarty został dla publiczności. Jest to czwarty bazar w Galicyi.

Upaństwowienie telefonów. Podrożenie abonamentów telefonowych, które nastąpiło wraz z upaństwowieniem telefonów miejskich, zniewala dotychczasowych abonentów do wspólnych kroków przeciw zarządzeniom rządowym i to nietylko we Lwowie, ale i w Pradze, Libercu i Pilznie. We wszystkich tych miastach oświadczają tak ludzie prywatni, jak i przedsiębiorstwa, że jeżeli rząd zechce trwać w swem postanowieniu, iż każdy abonent oprócz rocznej taksy 50 złr. ma ponosić koszta budowy telefonu, tj dopłacić naraz od 100 do 600 złr., to zmusi ich do wyrzeczenia się używania telefonów. W tym duchu oświadczają się nawet stowarzyszenia.

XI Międzynarodowy kongres lekarski zbierze się w Rzymie 20 września 1893 i będzie trwał do 1 października; jednocześnie będzie otwarta tamże międzynarodowa wystawa medycyny i higieny. Cena uczestnictwa wynosi 25 fr., jak w dawnych kongresach, a podania powinny być adresowane do sekretarza XI Międzynarodowego kongresu lekarskiego w G e n u i (Włochy), najdalej po d. 30 czerwca r. 1893. Językami urzędowemi będą włoski, francuski, niemiecki i angielski, ale można będzie używać innej mowy dla krótkich uwag i sprostowań, byleby się znalazł tłumacz. Podług zakomunikowanego prospektu, urządziły się już w rozmaitych krajach 34 komitety w celu wzięcia udziału w kongresie.

Pożegnalny wieczorek na cześć Emanuela Wintera odbył się w Przemyślu w p niedziałek dnia 2 bm. w hotelu Przemyskim. Zgromadziło się około 60 osób z drużyny sokolej wraz z prezesem dr. Leonardem Tarnowskim i z całym wydziałem. Panie wzięły również udział Poważne to grono żegnało gospodarza „Sokołów“, druha i przyjaciela. Druh Winter pozostawia żal po sobie nietylko w „Sokole“ lecz i w innych kołach Przemyśla.

Z Dziedzic donoszą: Odbyła się tu wspólna narada mięszanej komisyi austryacko-pruskiej w sprawie zbudowania mostu na Wiśle w miejsce dotychczasowego przewozu między Dziedzicami a Goczałkowicami w pobliżu mostu kolejowego Po dłuższej naradzie zgodzono się w zasadzie na budowę; rozchodzi się jednak o to, czy most ten ma być drewniany, czy żelazny. Most drewniany, któryby musiał mieć z powodu wylewów Wisły przynajmniej 140 do 160 metrów długości, kosztowałby 30 do 40 tysięcy złr. Most ten, gdyby przyszedł do skutku, byłby dla okolicznej ludności prawdziwem dobrodziejstwem, ponieważ dotychczasowe połączenie z Prusami jest nader utrudnione i niewygodne.

Z Rzeszowa. Egzamina kwalifikacyjne dla nauczycieli szkół ludowych rozpoczną się przed tutejszą komisyą egzaminacyjną w dniu 16 lutego br. Kandydaci i kandydatki mają wnieść podania za pośrednictwem przełożonej Rady szkolnej okr, najdalej po dzień 10 lutego. Do podania dołączyć należy: a) świadectwo dojrzałości, b) dowód odbytej najmniej dwuletniej praktyki przy publicznych lub prawo publiczności posiadających szkołach, c) krótki życiorys z przebiegiem kształcenia się i wykazem użytych do egzaminu podręczników.

Ze Stanisławowa. W rocznicę powstania styczniowego urządza tutejsze Stowarzyszenie „Gwiazda“ solenne nabożeństwo za poległych uczestników walki, w którem wezmą udział wszystkie cechy i korporacye ze sztandarami. Wieczorem uroczyste przedstawienie w teatrze. Dochód przeznacza komitet na weteranów z 1831 i 1863 r.

W sprawie utworzenia Sądu obwodowego w Tarnobrzegu z kompetentnego źródła otrzymujemy następujące uwagi:

„Kwestya, czy będzie urząd obwodowy w Tarnobrzegu, lub innej jakiej miejscowości zachodniej Galicyi, wisi jeszcze w powietrzu i nie wyszła z po za koła przedwstępnych dochodzeń, to też wyższa władza, od których decyzya w tym względzie zawisła, nie były wcale w położeniu zajęcia się tą kwestyą w sposób poważny i stanowczy. Dopiero bowiem w październiku ubiegłego roku uczynił Wydział krajowy pierwszy krok i wystosował zapytanie do krakowskiego Sądu krajowego wyższego: czy tworzenie nowego trybunału w okolicy nad Wisłą i Sanem, a mianowicie w T a r n o b r z e g u lub K o l b u s z o w y okazuje się potrzebnem i jaka miejscowość byłaby najodpowiedniejszą na siedzibę przyszłego trybunału?

„Wskutek tego zapytania zarządził Sąd krajowy wyższy w tym samym jeszcze miesiącu odpowiednie dochodzenie za pośrednictwem prezydyów Sądów obwodowych w Rzeszowie i Tarnowie, których okręgi przez nowo utworzyć się mający trybunał doznać mają uszczuplenia. Zanim więc te wstępne dochodzenia będą przeprowadzone, zanim Wydział krajowy poweźmie postanowienie, a Sejm uchwali odpowiednią rezolucyę do rządu, zanim tenże po datkowem uzupełnieniu dochodzeń stanowczo rzecz zadecyduje, zanim wreszcie sprawa budynku sądowego będzie załatwiona i termin otwarcia przyszłego Sądu będzie naznaczony, — dużo w Sanie i Wiśle wody upłynie, a już przed upływem kilku lat, co najmniej trzech przy bardzo pomyślnych warunkach, o nowym trybunale ani myśleć nie można.“

Z Cieszyna. Ks. Tomasz Dudek, administrator w Cieszynie, inwestowany został dn. 1 bm. na probostwo w Boguminie. Ks. Monsignore Jan Sikora, kanclerz biskupi w Cieszynie, mianowany został administratorem parafii cieszyńskiej.

Z Warszawy. *Kuryer Warsz.* ogłosił odezwę komitetu obywatelskiego, zawiązanego z powodu cholery z prośbą do mieszkańców o ofiary. Bardzo usprawiedliwiona akcya podjętą została przez wybitnych obywateli Prezyduje w komitecie p. Nowakowski, jako członkowie wchodzą: dr. Ignacy Baranowski, I. G. Bloch, hr. Ksawery Branicki, Mikołaj Brauman, ks. Zygmunt Chełmicki, I. B. Chrzanowski, Kirszrot Prawnicki, Leopold Kronenberg, br. Lesser, dr. Markiewicz, dr. Ludwik Natanson, Poznański, Wiktor hr. Ronikier, Karol Szlenkier, Ludwik Szwede, Adolf Szoltze, Wojciechowski Sekretarzem jest Stanisław Wydżga.

Początek odezwy brzmi: „Warszawa dotychczas oszczędzana była przez cholerę, która ubiegłego lata szerzyła spustoszenie na wschodzie i zachodzie Europy, tudzież w wielu miejscach kraju naszego smutne pozostawiła po sobie ślady. Słaby jej przebieg w Warszawie, gdzie ją obecnie raczej za przytłumioną, aniżeli za wygasłą uważać należy, nie wyłącza możności silniejszego jej wybuchu z nastaniem pory cieplejszej. Czujność przeto jest konieczna! Zapóźno myśleć o ratunku wówczas, kiedy zaraza całe miasto już opanowała i tysiące ofiar pochłonęła Wymownym przykładem tego za granicą Hamburg, u nas Lublin. Trzeba zawczasu do walki z epidemią się przygotować, na samym wstępie pochód jej wstrzymać i do wnętrza naszych mieszkań jej nie wpuszczać. Przygotowania są dwojakiego rodzaju: zapobiegawcze i ratunkowe. Do zapobiegawczych należy łagodzenie nędzy, na której gruncie cholera najłatwiej się zaszczepia i rozwija. W tym celu komitet ma zamiar dostarczać ludziom ubogim bez różnicy wyznania, głównie podczas ciężkich miesięcy zimowych, w miarę posiadanych środków, taniej i pożywnej strawy, ciepłej odzieży, opału i schronienia przed zimnem. Gdyby, pomimo wszelkich środków zapobiegawczych, cholera wybuchła, wówczas trzeba uciekać się do energicznych środków ratunkowych, przez naukę i doświadczenie wskazanych.“

Niemczyzna. Nadesłano nam odcisk urzędowej pieczęci pocztowej z napisem A n d r y c h a u i datą 5 b. m Zabytek ten mógłby Szanowny zarząd poczty złożyć do jakichś archeologicznych zbiorów.

Albert Delpit, znany dramaturg i powieściopisarz francuski, zmarł przed kilku dniami w Paryżu w 43 roku życia. Był on Amerykaninem z urodzenia, ojciec jego w Luizyanie posiadał plantacye tytoniu Nie mając zamiłowania do handlu, przeniósł się młody Delpit do Francyi, gdzie zarówno jako dziennikarz, jakoteż oryginalnemi pracami swojemi zwrócił na siebie uwagę ogółu. W ostatnich latach był współpracownikiem *Gaulois, Evenement* i *Revue des Deux Mondes* Śmierć jego wywołała żal powszechny, gdyż Delpita dla osobistych jego przymiotów otaczano żywą sympatyą.

Poprawa rezonansu. Wiadomo, że w nowym Burgteatrze w Wiedniu jest bardzo zła akustyka. Tymczasem przed kilku dniami zdarzyło się, że w scenie więzienia w „Fauście“ niespodzianie nawet szept dobrze słyszano. Wypadek ten spowodował badanie przyczyny. Twierdzą architekci, że potrzeba zamykać scenę całemi dekoracyami, ścianami i plafonem niewysokim, dalej trzeba poziom sceny podwyższyć za pomocą drugiego podyum, przez co się stwarza rezonans, i siła głosu nie gubi się w kulisach, ale rozchodzi się bez przeszkód po całej widowni Warunki te właśnie znalazły się przypadkiem podczas przedstawienia „Fausta“, a doświadczenie zrobione może się przydać wszystkim teatrom.

Z Królestwa Polskiego. Dzienniki warszawskie donoszą, iż sprawa usunięcia żebractwa z ulic Warszawy i innych miast Królestwa Polskiego będzie przedmiotem szczegółowych narad. Celem otrzymania środków na rzecz przyszłych instytucyj, w których starcy i kalecy znajdą przytułek, projektowany jest nowy podatek, w niewielkiej jednak wysokości.

W Paryżu, w restauracyi Corazza w Palais Royal, w sobotę 14 b. m. będzie danym przez liczne grono Polaków i Polek skromny bankiet dla uczczenia słynnego podróżnika afrykańskiego p. Dybowskiego, byłego ucznia szkoły polskiej na Batignolles i członka stowarzyszenia byłych uczniów tejże szkoły, którzy urodzeni i wychowani we Francyi, uważają się zawsze za synów Polski i postępowaniem swojem honor wszędzie naszemu imieniu przynoszą.

Z Paryża donoszą: Mróz... Po Sekwanie kra płynie sporemi kawałami; parostatki odmówiły usług; przy brzegach, wokoło stacyj, wysp des Ravageurs i Marszałka Maisons woda zamarzła na kilka łokci wokoło. Na jeziorku lasku bulońskiego ożywienie wielkie, tu bowiem wielki świat dyplomatyczny i rodowy używa sportu łyżwowego.

Mróz daje się też we znaki ludziom nie dość ciepło ubranym: marzną oni na śmierć po domach, padają nawet na placach i ulicach. Kilkanaście już takich wypadków się zdarzyło. W tych warunkach bardzo będzie na dobie raport o żebrakach, przygotowany przez Berry'ego, radcę miasta. Oblicza on, że jest w Paryżu 400 zakładów, a raczej nor, w których co noc znajduje nędzny przytułek 23.000 włóczęgów żebraków; 331 z tych zakładów jest „umeblowanych“, czyli dają gościom sienniki, w innych mogą oni przespać się tylko kilka godzin, oparłszy głowę o krawędź stołu lub ścianę. Aby zmniejszyć to włóczęgostwo, Berry projektuje urządzenie kolonii dla żebraków, na wzór holenderskiego zakładu w Weenhuysen, gdzieby oddawali się pracy ręcznej i uczyli się rzemiosł.

Polacy na obczyźnie. Naczelnym inspektorem sanitarnym armii perskiej jest rodak nasz dr. Józef Olechnowski, wychowanek uniwersytetu warszawskiego. Dr. Olechnowski mieszka stale w Teheranie, a w tych dniach po trzyletniej nieobecności przyjechał do Warszawy na święta do rodziny.

Mrozy w Rosyi. Dla pocieszenia tych, którzy u nas marzną przy 18 stopniach, możemy uwiadomić, że 4 stycznia było w Ufie mrozu 40°, w Permie 41°, a w Omsku, w zachodniej Syberyi, aż 47°. O 30° nad Wołgą nie warto nawet wspominać.

Elektrokucya. Ostatnią z zaelektryzowanych na śmierć osobistości jest morderca Steinberg, wiedeńczyk z pochodzenia, członek dość szanowanej rodziny artystów dramatycznych, nad którym wyrok śmierci spełniono przed tygodniem w Nowym Jorku. Przed wstąpieniem na drogę zbrodni poważniejszych był on „rycerzem przemysłu“, mieszkał czas jakiś w Ostendzie, gdzie prowadził żywot okazały. Niepowodzenia jego zaczęły się od wielce dramatycznej chwili, w której przyłapano go na oszustwie w czasie gry w karty. Jeden z obecnych matactwu Belgijczyków przybił mu puginałem rękę do stołu w chwili, gdy sięgała pod własny mankiet dla wyjęcia stamtąd karty fałszywej.

Wędrowka nieboszczyka. W Berlinie nie ma ani jednego kościoła, ani kaplicy, ani cmentarza prawosławnego. Stało się to powodem przymusowej wędrówki zwłok umarłego niedawno w jednym z berlińskich hoteli tajnego radcy rosyjskiego T. Ani kapelan ambasady rosyjskiej w Berlinie, ani żaden z pastorów protestanckich nie chciał go pochować. Udano się do dyrekcyi kolejowej z prośbą o zezwolenie odprawienia obrzędu pogrzebowego w wagonie kolejowym — napróżno. Kostnica kliniki również nie przyjęła zwłok prawosławnych Zlitował się w końcu nad niemi jakiś przedsiębiorca pogrzebowy, który odstąpił na ten cel swój magazyn, poczem zwłoki spokojnie już bez przeszkód oddano ziemi.

Wynalazki Z Wiednia donoszą do *Kur. Warsz.* Cały wiek nasz, więc i koniec jego odznacza się wynalazkami. Wielkie wrażenie robią tu właśnie trzy wynalazki. Wojskowość zamyśla zaprowadzić wypróbowane w Anglii i w jednym pułku tutejszym nowego rodzaju welocypedy. Jest to raczej wóz czterokołowy, zbudowany na sposób bicyklu, długi $2^1/_3$ m., szeroki $1^1/_{10}$ m., koła przednie o średnicy $^9/_{10}$ m., tylne $^3/_4$ m; między kołami jest umieszczone pudło wozowe; dwaj woźnice mogą z łatwością pędzić z naładowanym ciężarem 6 cetnarów metrycznych. Siedzą oni pomiędzy kołami przedniemi, których ruch jest na tylne przeniesiony. Wóz taki przedstawia dla wojska ogromne korzyści: usuwa w znacznej części potrzebę koni do furgonów, wozów sanitarnych, mobilizacya byłaby niesłychanie przyśpieszona i ułatwiona, odpada służba około koni; zapewne czerwony krzyż niebawem te wozy zaprowadzi.

„Karabin Mannlichera przekształca się na samostrzał, otrzyma on przyrząd, który uwalnia żołnierza od celowania i który sam cały zapas nabojów, zawartych w magazynie karabina, jeden po drugiem bez przerwy wystrzeliwa. Znawcy mają żołnierzom podawać tylko odległość, a do nastawienia karabinu na każdą odległość bez celowania służy przyrząd: żołnierz potrzebuje tylko trzymać karabin w przepisanej pozycyi poziomej, a w chwili, gdy pozycya ta odpowiada żądanej odległości tworzy naznaczony kąt elewacyjny, pada strzał jeden po drugim bez pociągnięcia kurkiem. Rezultaty, dotychczas sprawdzone, wprawiają szyty zawodowe w zdumienie.

„Trzeci wynalazek będzie błogosławieństwem dla każdego miasta, a dla przemysłu oszczędnością. Jest nim taka konstrukcya paleniska, ruchomych rusztów przy kotłach parowych, że dym z węgli nie idzie do komina, ale się spala. Dwa lata odbywają się już próby z tym wynalazkiem zamieszkałego tutaj inżyniera, anglika, w kilku z tutejszych wielkich fabryk. Miano do walczenia z tą wielką trudnością, że wskutek ogromnego żaru ruszty się co kilka dni topiły, ale i tę trudność usunięto. Po trzechmiesięcznym popędzie maszyny o sile 80 koni, przy opale najgorszemi, brunatnemi węglami, sprawdzono ostatecznie, że przez cały ten czas komin wcale nie dymił, a ruszty są nietknięte. Na wynalazek ten wzięto już patenty we wszystkich państwach. Oczywiście, że zostanie on zastosowany do lokomotyw na kolejach, więc miasta fabryczne i pociągi kolejowe będą uwolnione od plagi dymu węglowego, który jest dla zdrowia wielce szkodliwym i który uprowadzał z sobą do 30% materyału opałowego w formie gazów. Możność używania węgli brunatnych podniesie wartość ich kopalni w Czechach i Galicyi. Dla Londynu będzie usunięty główny powód zabójczej mgły. Wynalazek ten jest rzeczą bezwarunkowo pewną, dokonaną; był on trzymany dotąd w ścisłej tajemnicy, który, o ile wiem, pierwszy raz tu odsłaniam, gdyż, jak mi oświadczył w fabryce (gdzie sam rzecz mogłem sprawdzić) wynalazca i jego wspólnicy, ustała już potrzeba tajemnicy. Mogę też podać i zasadę wynalazku — bardzo prostą: do paleniska nie ma drzwi, węgle bez przerwy są dosypywane z otworu lejowego. Spadają one na ruszt podwójny: jeden stały, około którego się okręcają rury z płynącą nieustannie wodą, otaczającą go i chroniącą, oraz drugi, ruchomy, umieszczony między żebrami pierwszego. Ten ruszt otrzymuje ruch od ruchu maszyny, porusza się ciągle naprzód i w tył a przez to usuwa popiół i przysuwa spadające kawałki węgla; wytwarza się przez to taki żar w tylnej połowie paleniska, że dym, który wytwarza każdy spadający na przedzie świeży kawałek węgla, dostając się na tylną część rusztu, odrazu się spala i wcale się do komina nie dostaje.

Wynalazek doniosły można, jak zwykle, w kilku słowach opisać, lubo wymagał kilku lat pracy konstrukcyjnej i doświadczeń. Zdaje mi się, że wiadomość o tym wynalazku ucieszy każdego mieszkańca miast i każdego podróżnika, a gdyby umiały mówić drzewa, ogrody, położone wzdłuż toru kolejowego, toby mu także powiedziały, że zaczną znowu oddychać."

X wykaz składek na ciepłe obiady dla głodnych dzieci. 5 złr.: Mietusińska Stanisława, Zachatkowa Tekla; 4 złr.: Rossmercy Tadziu, Stanisław i Marya; 2 złr.: Rychłowska Stanisława, Klein Wiktor, Jabłoński Izydor, Załęska Teodora, Stefania, Załęski Jan, Loria Szymon, Bujański, Miarczyński Franciszek, Szymczykiewicz Sebastyan, Józio, Edzio, Bobo i Stefcia przez pamięć dla Emilecska; 1 złr.: Trugner Paulina, Kowalikowska Augusta, Błoeiszewska, Szczurek Marcin, Bunsch A., Majeranowski Wincenty, Jabłońska Julia, Miod-cki, Gajewska Anastazya, Rosenzweig Salomon z Wieliczki, ks. Pareza W. not. ks. bisk. kons.

Odpowiedź Redakcyi.

P. Zygt. w O. List wysłaliśmy do Pana przed pięciu dniami.

Repertoar teatru krakowskiego.

W niedzielę 8 stycznia: Na ogólne żądanie po raz trzeci i ostatni powtórzenie jubileuszowego przedstawienia: „Barbara Zapolska", Komedya w 3 aktach L. A. Dmuszewskiego i „Nowy Rok", krotochwila ze śpiewami i tańcami w 1 akcie J. Jasińskiego.

We wtorek 10 stycznia: Po raz drugi „Sfinks", fantazya dramatyczna w 1 akcie K Tetmajera, „Nie dojechali", komedya w 1 akcie St Graybuera, „Ostatni fant", obraz dramatyczny Adama Staszczyka, „Monogram", komedya w 1 akcie Antoniego Siemaszki.

Wiadomości bankowe, literackie i artystyczne.

— **„Przedświt"**, dwutygodnik dla kobiet Zapowiedziany od pewnego czasu, zjawił się nareszcie i wstępnym bojem zdobędzie sobie, da Bóg, serca czytelniczek. Pierwszy numer tego dwutygodnika, wydawanego we Lwowie przez znaną z ruchliwej działalności swej na polu literacko-patryotycznem p. Janinę Sedlaczkównę, rozpoczyna się skromnem wstępnem słowem redakcyi: „Program nasz jest skromny. Nie zapowiadamy szumnie, że nasz *Przedświt* słońcem będzie, ale mamy to niezłomne przekonanie i wiarę, że stanie się on drogą do słońca, jasnym, bożym *Przedświtem*". Zapowiada więc redakcya, że obok pedagogii domowej, hygieny, działów estetycznych, gospodarstwa domowego i przemysłu kobiecego, uwzględniać będzie troskliwie bu... i pomieszczać nadto dobre powieści, poezye, krytyki literackie i t. p.

Program to bardzo obfity, zadanie pisma dla kobiet literacko-społecznego bardzo trudne; przyznać wszakże trzeba, że pierwszy ten numer wiernie i sumiennie zadanie to spełnia W pedagogicznym dziale znajdujemy zdrowe myśli H. Wernica o hygienie kobiet. W korespondencyi z Warszawy p. Z. Morowska omawia sprawę szkół rzemieślniczych dla kobiet. Powieść Waleryi Marrené „Kobieca dola", wiersz Konopnickiej „Przygrywka", są wdzięczną całości okrasą. W dziale sylwetek kreśli Jarema życie i zasługi Klaudyny Potockiej. Kończy ten szereg artykułów „Rzut oka na sztukę dramatyczną", bibliografia i wiadomości ze stowarzyszeń kobiecych.

Jak widzimy, numer przedstawia się ponętnie Jeśli zaś wytkniemy kilka usterek, które naszem zdaniem należałoby koniecznie usunąć w przyszłości, to je nam tylko szczera życzliwość dla usiłowań uznania godnych dyktuje: radzilibyśmy więc redakcyi, by w dziale powieściowym zwłaszcza zwiększyła zbyt szczupłe jak w dwutygodniku kobiecym dawki, by dalej w zapiskach bibliograficznych uwzględniano przedewszystkiem nowości w znaczeniu ścisłem, w końcu, by staranności, cechującej całe wydawnictwo, przestrzegano także pod względem stylowym i ortograficznym. Usterki to drobne, usunięcie ich jednak wyjdzie z pewnością *Przedświtowi* na dobre.

Z rzetelną radością witamy pojawienie się tego pisma dla kobiet, którego brak w Galicyi zwłaszcza uczuwać się dawał nie od dzisiaj dotkliwie. Życzymy *Przedświtowi*, aby pod ściśle redakcyjnym względem stanął z *Bluszczem* na równi, a uzupełnił go tem wszystkiem, czego *Bluszczowi* pomieszczać nie wolno. *(ad.)*

— **„Łowiec"**, jedyne pismo myśliwskie w języku polskim, rozpoczęło z dniem 1 stycznia b. r. XVI rok swego istnienia. Redagowane zawsze z wielką starannością, a mające między współpracownikami najcelniejszych myśliwych, stoi ono pod względem zawodowym zawsze na wysokości zadania, pod względem literackim zaś miewa prawie w każdym numerze opowiadania i nowelki, odznaczające się taką żywością i barwnością pióra, malowniczością opisów przyrody, lub humorem myśliwskim, że nawet dla niemyśliwych jest *Łowiec* lekturą przyjemną i zajmującą

Treść Nru 1 z b. r. zawiera: Wstęp: „Na Nowy Rok", „Łowiectwo polskie na wystawie w roku 1894", „Znalazł swój swego" opowiadanie, „Z obcych światów" (relacya ks. Filipa Koburskiego z wycieczki do Irlandyi), korespondencye z ciekawemi relacyami z kraju, Litwy i z Warszawy, i ożywioną kronikę.

— **Smigus** najepsze humorystyczne pismo w Galicyi rozpoczęło dziewiąty rok istnienia, a rozpoczęło świetnie. Przedewszystkiem zasługują na wymienienie znakomite ilustracye (przeważnie kolorowane) na które złożyły się ołówki znanych rysowników *Śmigusa:* Bruna na Tepy, Krejczika i Kruszewskieo. Ilustracyj jest w tym zeszycie bardzo wiele, a wszystkie tak wyborne, jak gdyby trzej wymienieni artyści w noworocznym numerze *Smigusa*, urządzili sobie turniej artystyczny, którego sędzia doprawdy byłby w kłopocie, komu z trzech ubiegających się przyznać nagrodę. Bogatej a jak zawsze doborowej treści tego numeru wyliczać nie będziemy — czytelnik znajdzie tu wszystko; a więc życzenia noworoczne, przepowiednie na rok 1893, omówienie humorystyczne sprawy panamskiej, pogadankę Sala Q argeldnfta, opowiadanie Balsambauma i mnóstwo innych drobniejszych lub większych utworów. Dla amatorów muzyki, jest galop p. F. Barańskiego pod tytułem: „Na zdrowie". Zeszyt ten *Smigusa* wyszedł w podwójnej objętości. W końcu umieszczony się jeszcze pochlebna wzmianka lwowskiej litografii p. Przyszlaka, która już dawniej udowodniła, że śmiało może konkurować z najlepszemi zagranicznemi zakładami tego rodzaju.

— **Kalendarz „Djabła"** na rok 1893 wyszedł z druku „dla użytku wszystkich żyjących Polaków, oraz sporej paczki różnych znakomitości, skłonnych do zamieszkania w państwie Lucypera pierwszego i ostatniego; ułożony i w świat puszczony przez redakcyę Jego Djabelskiej Mości, toczącej walkę z księciem wszelakich ciemności". Taki urzędowy tytuł kalendarza, który po kilku latach przypomniał się światu Cechujący go barwa satyryczno-patryotyczna; zdobi dwanaście ilustracyj, przedstawiających główniejsze zdarzenia z dziejów polskich od najdawniejszych do naszych czasów, zdobią wizerunki rzeźnika Morawskiego, szewca Kilińskiego, Bartosza Głowackiego i wielu innych. W obfitym dziale literackim między innemi zwraca uwagę niewydany dotąd wiersz ś. p. Stefana Buszczyńskiego pod tytułem „Rozkosz życia". Część informacyjna ułożona starannie Długi przewodnik przemysłowo-handlowy wierszami głosi sławę poważniejszych firm w kraju Dział inseratowy bardzo bogaty Całość robi wrażenie korzystne i zasługuje na sympatyczne przyjęcie ze strony ogółu czytelników.

— **Kresowe pismo polskie** zacznie niebawem wychodzić w Bukareszcie i służyć sprawie Polaków w Rumunii i na Wschodzie. Donosi o tem czerniowiecka *Gazeta Polska.*

— **„Stany"** dwutygodnik społeczny i literacki zaczął wychodzić we Lwowie pod redakcyą Bohdana Czaykowskiego

Dział ekonomiczny.

Reforma monetarna. W środę i czwartek odbywały się w Peszcie zapowiedziane konferencye między rządem węgierskim a gronem finansistów. Konferencye te przeciągnęły się jednak i na dzień wczorajszy. O ostatecznych rezultatach tych układów nie przyniosły wczorajsze dzienniki pewnych wiadomości. Tyle tylko jest pewnem, że jeszcze we czwartek nie przyszło do zupełnego porozumienia. Przedmiotem układów był kontrakt o konwersye różnych długów węgierskich, które wynoszą okrągło licząc 500 milionów złr. Oprócz grupy rotschyldowskiej w konwersyi mają wziąć udział także i inne firmy Układy toczą się właśnie o udział tych firm i wysokość tego udziału, o sumę, jaką kontraktujące firmy przejmą na siebie i o wysokość kursu, po jakim firmy te przejmą nowe obligi. Według ostatnich wiadomości obecnie spornym jest tylko jeden punkt, o którym miała wczoraj być mowa.

Wypłata kuponów od obligów galicyjskiej kolei Karola Ludwika, płatnych dnia 1 b. m., odbędzie się w sposób następujący:

a) Kupony od 4 prc. w szebrze od obligów pierwszeństwa emisyi z r. 1890, opiewających na złr. 5000, 1000, 300, po złr. 100, 20 6 — względnie złr. 2 a. w. w srebrze; tak samo wylosowane w dniu 1 lipca 1892 obligi pierwszeństwa w srebrze 4 prc. z emisyi roku 1890, stosownie do ich wartości nominalnej po złr. 5000, 1000, względnie 100 złr a. w. w srebrze wypłacać będzie główna kasa generalnej dyrekcyi austryackich kolei państwowych w Wiedniu — niemiecki bank efektów i weksli i pp. Braci Bethmann w Frankfurcie n. M. — północno-niemiecki bank w Hamburgu — niemiecki ogólny bank kredytowy w Lipsku — śląski Związek bankowy we Wrocławiu — pp. Marek, Fink i Spółka w Monachium — wirtemberski bank związkowy w Sztutgardzie. — filia uprz. austr. banku kredytowego dla handlu i przemysłu we Lwowie.

b) Kupony od akcyj po 5 złr za sztukę wypłacać będzie główna kasa generalnej dyrekcyi austr. kolei państwowych w Wiedniu i filia uprz banku kredytowego dla handlu i przemysłu we Lwowie.

W zagranicznych miejscach wypłat nastąpi wypłata w markach niemieckich po przeciętnym kursie wiedeńskim. Od dnia 1 lutego b. r. powyższe wypłaty będzie załatwiać wyłącznie główna kasa gen. dyrekcyi austr. kolei państwowych w Wiedniu.

Pocztowe kasy oszczędności. W miesiącu grudniu złożono w pocztowych kasach oszczędności wkładek oszczędności w kwocie 223.959 złr. 39 ct., wypłacono tych wkładek 1,786.822 złr. 41 ct., z tego w Galicyi złożono 163.971 złr. 77 ct., podniesiono 110.976 złr. 17 ct. W dziale czekowym złożono w całej Przedlitawii w ciągu grudnia 104.511.123 złr. 51 ct., podniesiono złr. 105.785.062 ct. 54, z tego na Galicyę wypada wkładek 3,418.980 złr. 93 ct., wypłat 1.175.787 złr 95 ct.

Bieżący dług państwa. Według ostatniego sprawozdania komisyi dla kontroli długu państwa z końcem miesiąca grudnia znajdowało się w obiegu: a) udziałowych przekazów hipotecznych bezprocentowych za sumę 25.450 złr., trzechprocentowych płatnych za sześciomiesięcznem wypowiedzeniem za sumę 37.856.350 złr, a $2^1/_2$ % płatnych za trzechmiesięcznem wypowiedzeniem za sumę 32,062.000 złr., razem za sumę 68,023.800 złr., b) not państwowych jednoreńskowych za 75,388 842 złr., pięcioreńskowych w sumie 136,809.835 złr., pięćdziesięcioreńskowych za sumę 131.994.377 złr.. razem 343,970 577 złr. Ogółem bieżący dług państwa wynosił z końcem grudnia 411,994 377 złr.

Handel z zagranicą. Według wykazów statystycznych w miesiącu listopadzie wywóz za granicę monarchii austryackiej, wynosił 12·1 milionów cetnarów metrycznych i był o 0·2 cetnarów metrycznych mniejszy, niż w listopadzie roku 1891. W roku 1892 po koniec listopada, wywieziono z Austro-Węgier za granicę ogółem 119·37 milionów cetnarów metrycznych, a więc 6·72 milionów mniej, niż w tym samym okresie poprzedniego roku. W szczególności zmniejszył się wywóz cukru o 0·8 milionów, zboża i mąki o 0·2 milionów, drzewa i węgli o 4·8 milionów, a wywóz minerałów o 0·6 milionów cetnarów metrycznych. W miesiącu listopadzie okazało się pocieszające polepszenie o tyle, że zniżka w różnych gałęziach wywozu był a mniejszą, a wywóz drzewa, węgla, torfu i minerałów, nawet nieco się powiększył. Natomiast import wynosił w listopadzie zeszłego roku 6·4 milionów i wzrosł o 0.7 milionów cetnarów metrycznych. Od początku roku 1892 po koniec listopada przywieziono zaś z zagranicy 53 04 milionów, a więc o 2 63 miliony cetnarów metrycznych mniej, niż w roku 1891.

Losowanie 5% obligacyj komunalnych I emisyi. Dnia 2 stycznia 1893 wylosowano w ser. A, na 100 złr. Nr. 3 4 13 29 48 56 57 67 75 83 96 120 129 138 139 145 154 155 157 169 171 176 180 202 203 210 213 234 242 265 272 273 283 288 292 298 308 325 342 356 361 364 381 389 396 400 409 410 427 436 449 458 466 467 471 478 482 487 489 499 500 525 543 562 565 575 577 580 598 601 603 617 628 631 647 651 673 677 683 694 710 730 738 739 743 746 756 761 769 777 800 802 821 829 834 839 845 862 874 879 882 888 903 904 908 909 915 923 933 940 941 962 977 980 1014 1028 1033 1035 1039 1046 1052 1061 1064 1075 1078 1080 1083 1124 1138 1139 1145 1146 1147 1162 1170 1174 1175 1197 1203 1208 1217 1223 1226 1249 1256 1286 1289 1301 1303 1304 1309 1330 1360 1362 1372 1376 1378 1380 1384 1397 1410 1420 1431 1440 1441 1447 1713 1716 1727 1733 1739 1746 1750 1751 1755 1773 1789 1797 1802 1804.

Ser. B. na 1.000 złr. Nr. 9 14 27 30 60 62 66 70 77 79 94 97 101 108 119 124 130 134 135 137 151 159 160 161 169 170 175 176 182 200 202 215 223 224 256 257 266 267 268 287 294 300 312 332 334 351 369 398 403 415 417 420 434 447 469 479 490 520 527 529 541 563 565 571 573 585 587 591 600 607 649 661 670 674 675 687 688 689 710 715 726 736 746 756 757 761 767.

Ser. C. na 5.000 złr. Nr. 7 13 31 42 6 64 83 85 89 99 101 103 112 113. Obligacye wylosowane płatne będą 1 kwietnia 1893.

Sprawozdanie tygodniowe Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów we Lwowie, od 24 grudnia 31 grudnia b. r. bez opłaty akcyzowej. Pszenica 7·10—7·40, żyto 5·95 do 6·20, jęczmień browarny 5·25—5·60, pastewny 4·75—5·—, owies 5·20 do 5·45, hreczka 7·— do 7·65, kukurudza zeszłoroczna 5·30 do 5·60, nowa 4·70 do 4·90, groch do gotowania 7·50 do 8·75, pastewny 5·— do 6·25, fasola 5·50 do 11·—, bobik 4·75 do 5·50, wyka 4·50 do 5·25 koniczyna 60·— do 80·—, koniczyna szwedzka 19·— do 22·—, anyż rosyjski 30·— do 36·—, anyż płaski 31·— do 36·—, kminek 19·— do 20·—, rzepak zimowy 10·75 do 11·25, lnianka 8·25 do 8·50, nasienie lniane 10·25 do 10·75, chmiel nowy 110·— do 150·—, wszystko za 100 kilogramów, spirytus 10.000 litr-procentowy, kontyngentowany, z podatkiem konsumcyjnym 47·10 do 47·35,

Targ wiedeński. (Targowica St. Marx.) Na 5 b. m. dostarczono 3129 cieląt, 2394 żywych świń, 1342 świń bitych, 386 bitych owiec i 240 jagniąt. Płacono za kilogram bitych cieląt 36 do 46 ct. za pierwszej jakości, 56 do 60 ct., za przedniepo 28 do 38 ct za świnki, 40 do 44 ct. bite ciężkie świnie, po 48 do 52 za prosięta pierwszej jakości i po 28 do 36 ct. za bite owce. Jagnięta płacono po 6 do16 złr. za parę.

Targ wiedeński (targowica Rudolfsheim). W czasie od 31 grudnia do 3 stycznia przywieziono 260.000 jaj i około 800 kilogramów masła. Za jednego złr. kupić było można 23 do 24 jaj pierwszej jakości, lub 26 jaj średniego gatunku, albo 29 jaj, przechowywanych w wapnie. Ceny za kilogram masła śmietakowego od 1 złr. 15 ct. do 1 złr. 20 ct., masła wiejskiego od 1 złr. 5 ct. do 1 złr. 15 ct., zwykłego masła targowego od 95 ct. do 1 złr. 10 ct.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 7 stycznia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	750 8 mm	750·5 mm	750·6 mm
Temperatura w stopniach Celsinsza	—16°,8	—17°,0	—11°,8
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	ENE 2	ENE 2	ENE 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	90 %	79 %	82 %
Stan nieba 0 pog., 10 zup pochm.	1	2	0

Telegramy „Nowej Reformy"

(Telegramy Biura Korespondencyjnego)

Wiedeń, 7 stycznia. Wczoraj popołudniu odbyła się dłuższa konferencya programowa u hr. Taaffego. Mieli w niej udział p Jaworski i ministrowie: Zaleski, Gautsch i Steinbach. Ciąg dalszy konferencyi odłożony na później.

Budapeszt, 7 stycznia. Według dziennika *Ungar Post* umowa z finansową grupą Rotschilda o operacyę konwersyjną została wczoraj w południe podpisana Ta grupa obejmuje po kursie netto 91 za sto kwotę 500 mil. koron, jaka w czteroprocentowej rencie ma być puszczona w obieg dla skonwertowania dotyczasowych tytułów dłużnych papierowych o kursie przymusowym i srebrnych. — Grupa ta zastrzegła sobie prawo opcyi na resztę kwoty, która dla konwersyi jest potrzebna. Zgodzono się na umiarkowaną różnicę między kursem objęcia przez tę grupę a kursem emisyi na giełdach. Zysk osiągnięty z nadwyżki ceny giełdowej ponad kurs umówiony, będzie równomiernie rozdzielony między państwo a grupę.

Umawiano się także o objęcie przez tę grupę jednej części pożyczki w złotej rencie czteroprocentowej, jaka ma być zaciągniętą.

Kolonia, 7 stycznia. Konferencya związku właścicieli okrętów na oceanie Atlantyckim postanowiła nie zapuszczać się w dyskusyę nad zamierzonem zmniejszeniem opłat za jazdę do Ameryki, bo zdaje się, że komisya kongresowa w Waszyngtonie nie uchwali projektu do ustawy o wzbranianiu przybyszom wysiadania na ląd amerykański, lecz tylko projekt o siedmiodniowej kwarantannie dla podróżnych międzypomostowych.

Gelsenkirchen, 7 stycznia. Wczorajsze zgromadzenie robotników górniczych uchwaliło rozpocząć bezrobocie.

Saarbruecken, 7 grudnia. W Neunkirchen wysadzono prochem okna redakcyi *Saarrhein Ztg.* Wczoraj odbyły się dwa nadzwyczaj liczne zgromadzenia kobiet. Wzywano na nich żony niestrejkujących robotników, aby swych mężów skłoniły do udziału w zmowie W mowach zaznaczono, że „internacyonał" stoi za strejkującymi.

Paryż, 7 stycznia. Znalazły się powody do podejrzeń, że Baihaut jako minister sfałszował sprawozdanie inżyniera Rouseau, który miał oświadczyć, że kanał panamski jest niewykonalny a kosztów przewidzieć nie można.

Cocarde donosi po raz wtóry, że Loubet podał się do dymisyi z powodu zapowiedzianej interpelacyi w sprawie jego marsylskiego interwiewu.

Paryż, 7 stycznia. Według *Figara* Baihaut zapytany o czek na pół miliona franków, nie dał dostatecznego wyjaśnienia i dlatego na mocy orzeczenia sądowego został wpisany w poczet obwinionych członków parlamentu.

Paryż, 7 stycznia. Obwiniony w sprawie panamskiej Baihaut musiał stawać przed senatem, jako trybunałem państwowym, gdyż oskarżenie odnosi się do działalności ministra w roku 1886. Rząd musiał w tym wypadku o faktach będących przedmiotem obwinienia, donieść Izbie.

Paryż, 7 stycznia. Według doniesienia *Gaulois.* Blondin, prokurzysta *Crédit Lyonnais* zeznał wczoraj, że w r. 1886 i 1888 otrzymał od Towarzystwa panamskiego po pół miliona franków i że wszystkie te pieniądze wypłacił b. ministrowi Baihaut. Baihaut zaprzeczył temu, lecz Fontane, członek rady zarządzającej Towarzystwa panamskiego, potwierdził zeznanie Blondina.

Niektóre dzienniki energicznie występują przeciwko zamiarowi wezwania skompromitowanych ministrów przed trybunał stanu, ponieważ byłoby to parodyą wymiaru sprawiedliwości, — dość pomyśleć, że w takim razie Constans byłby sędzią w sprawie Rouviera, a Hebrard dyrektor *Temps.* sędzią w sprawie Baihauta.

Paryż, 7 stycznia. Na wezwanie Magnarda, który domagał się aby wymieniono nazwiska wszystkich przekupionych, by tym sposobem raz już zakończyć skandal panamski, Audrieux odpowiada, iż po sprawie panamskiej przyjdą na porządek dzienny dostawy wojskowe, potem układy z wielkiemi firmami co do konwersyi obligacyj tunetańskich i wykupu kolei żelaznych — i dopiero po zupełnem usunięciu oportunistycznego systemu rządów społeczeństwo będzie mogło swobodniej odetchnąć.

Paryż, 7 stycznia. Na zgromadzeniu antisemickiem, urządzonem przez dziennik *Libre Parole*, grupa anarchistyczna krzykami nie dopuszczała mowców do głosu. Przed biurem tego dziennika demonstracyi zamierzonej przeszkodziła policya rozpędzając tłumy.

Genua, 7 stycznia. Przeszłej nocy wybuchł wielki pożar na wystawie włosko-amerykańskiej. Kilka oddziałów tej wystawy, a najwięcej amerykański, uległy zupełnemu zniszczeniu Po północy ogień udało się zlokalizować. Z ludzi nikt nie zginął.

Candy, (na wyspie Ceylon). 7 stycznia Arcyksiążę Franciszek Ferdynand przybył tu wczoraj w południe, zwiedził świątynię, w której złożony jest ząb Buddy i oglądnął ogród botaniczny. Następnie odbyła się uroczysta uczta dworska i pochód naczelników na cześć arcyksięcia, który kilkakrotnie wyraził swoje uznanie.

Kursa telegraficzne na giełdzie wiedeńskiej.

dnia 7 stycznia 1893 r	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	98	35
Zjednoczony dług w srebrze	97	96
Austryacka renta złota	116	30
5% austryacka renta (marcowa)	100	55
Akcye banku austro-węgierskiego	990	—
Akcye kredytowe	316	25
Londyn	120	50
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	58
Dukaty austryackie	5	68
Banknoty banku niemiec. za 100 m	59	$19^1/_2$

Wiedeń, 7 stycznia. Ruble 121·—. Cena nafty 16·75—19·75. Spirytus 13·67. Żyto 6·62. Pszenica 7·54. Owies 5·87.

Odpowiedzialny Redaktor:
Dr. Adam Asnyk.
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Towarzystwo Zaliczkowe w Krakowie

przy ul. Szewskiej, L. 16, przyjmuje

wkładki oszczędności

i płaci odsetki od dnia złożenia do dnia podniesienia kapitału po $4\frac{1}{2}\%$. 84 2 52

Magazyn strojów, sukien i konfekcyj damskich

MARYI PRAUSS

ulica św. Anny, L. 3, I piętro,

(dawniej Hotel Victoria). 2910 8 10

Magazyn zaopatrzony został w najświeższe towary jesienne i zimowe, które w wielkim wyborze poleca:

Materyały wełniane, jedwabne i wieczorowe, gotowe Płaszcze, Okrycia, Żakiety i wierzchy na futra, Kapelusze paryskie, gorsety paryskie i wiedeńskie.

Kwiaty, pióra, boa, wstążki, koronki, hafty, pasmanterye, bielizna Jägerowska, pończochy jedwabne, półjedwabne i t. p.

Towary doborowe. Ceny umiarkowane.

SARGA specyalne glicerynowe wyroby.

Od czasu swego wynalezienia, dokonanego przez **F. A. Sarga** znajdują się w użyciu **Jej Cesarskiej Mości Najjaśniejszej Pani** i innych członków Najwyższego Domu cesarskiego i wielu innych książąt, polecone przez **Prof. Dr. Liebiga, Prof. v. Hebra, v. Zeissl, Radcę dworu v. Scherzer** itp., przez nadwornego dentystę **Thomasa** w Wiedniu, **Meistera** w Gocie itp.

Mydło glicerynowe w papierze, pudełkach, tabliczkach i kawałkach. — **Mydło miodowo-glicerynowe** w kartonie. — **Mydło glicerynowe płynne** we flakonach. — **Mydło karbolowo-glicerynowe toaletowe.** — **Mydło glicerynowe Eucalyptus.** — **Glycobiastol** (środek na porost włosów). — **Pomada glicerynowo chinowa.** — **Glicerin-Crême.** — **Gliceryna toaletowa** itp. **Mydło Lysol i toaletowe Lysol-glicer. Mydło śmietankowe.**

KALODONT pasta do zębów, zbadana przez władze lekarskie. 2699 2 10

F. A. Sarg's Sohn & Cie., k. u. k. Hoflieferanten in Wien.

Do nabycia w aptekach, składach aptecznych i kosmetycznych.

Fabryka lin konopnych i drucianych

oraz wszelkich wyrobów powroźniczych

KAROLA WAŁKOWINSKIEGO

w Krakowie, Pędzichów, L. 17,

poleca Szanownym P. T. Obiorcom:

Liny transmisyjne do wszelkich maszyn, z podolskich, ruskich manila konopi i bawełny, każdej grubości i długości, które pełnią bardzo dobrze służbę. Zaplatanie i nasiąganie takowych na maszynę bardzo przez mego monterą na miejscu wykonane. Nadmieniam przy tej sposobności, że liny uznania za skuteczne działanie tych lin po fabrykach są do łaskawego przejrzenia.

Liny promowe z drutu styryjskiego cynkowanego, wszelkich rozmiarów i kombinacyj, lub **z doborowych, zdrowych konopi, olejowane**, wraz z przyborami. Obznajomiony dokładnie z urządzeniem promów obowiązuję się przybyć na miejsce do rozeznania i uszpanowania należytego lin, aby przez to uniknąć uszkodzenia tychże przez nieumiejętne urządzenie, jak się to często zdarza.

Liny do wszelkich budowli i górnictwa z czysto czesanych, długich konopi wszelkich rozmiarów, liny płaskie, różnej długości i szerokości, olejowane i nieolejowane.

Liny druciane płaskie i okrągłe z styryjskiej lanej stali lub z drutu żelaznego, cynkowanego i niecynkowanego, zapuszczone płynem ochronnym od rdzy.

Fabryka dostarcza pasy do maszyn, węże do sikawek, winderka do ognia, przyrządy dla straży pożarnych, dla pływalni i do gimnastyki, sznurki do chmielu, zapuszczane na żądanie płynem ochronnym przeciw butwieniu, **smarowidła** do lin konopnych transmissyjnych i drucianych, **uprzęż dla koni, pochodnie** i t. p. 2888 7 10

Cenniki wysyła się na żądanie franco.

Magazyn wiedeński

UBIORÓW MĘSKICH i DZIECINNYCH

CHEMINA FELDMANNA

Plac Wszystkich Świętych, L. I, róg ul. Grodzkiej, obok Magistratu,

zaopatrzony został **na sezon jesienny i zimowy**

w najlepsze ubrania męskie i dziecinne po cenach fabrycznych

a mianowicie:

Szlafrok zimowy . .	od złr. 7.— do 16 —	Paltot szewiotowy lub montoniakowy	złr. 25 50
Ubranie marynarkowe	od złr. 12.— do 14.80	Ubranka dziecinne	złr. 3.—
Spodnie kamgarowe	złr. 4 45	Płaszczyki	złr 5.95

Kożuszki futrzane, wyborne, 15 złr. 50 ct.

Upraszając o liczne względy, pozostaję z poważaniem 98 20 30

Chemin Feldmann. Plac WW. Świętych, róg ulicy Grodzkiej

Georg Mellitzer & Co.

Strohhutfabrikanten

in Mannsburg bei Laibach,

empfehlen ihr grosses Lager in allen Gattungen Strohhüten für **Herren, Knaben, Damen** und **Mädchen**, als billigste Bezugsquelle unter Zusicherung promptester Bedienung. 51 2 12

Modejournal & Preisliste auf Verlangen gratis und franco.

Alfred Rassl, Opawa

Szląsk austryacki,

założony w roku 1857.

Skład nasion leśnych i polnych

poleca

bardzo dobrze kiełkujące nasiona wszelkiego rodzaju

en gros i en detail. 10 3 15

Próbki i cenniki na żądanie darmo i opłacone.

Karty do gry. — Wyroby tokarskie. — Szczotki i grzebienie.

ANDRZEJ SCHULTZ

w Krakowie, Rynek, L. 32.

Skład herbaty chińskiej. — Handel założony 1774 roku.

Handel towarów norymbergskich i galanteryjnych.

Skład Różańców i Koronek kokosowych, kościanych, drewnianych i szklannych.

Obrazków świętych, Krzyżyków, Pasyjek i Medalików.

Wielki wybór Korali prawdziwych i Paciorków szklanych.

Guzików, jedwabiu, nici, bawełny i innych potrzeb do szycia i haftu.

Przybory do robienia kwiatów.

Liście najrozmaitsze, Papiery i Bibułki w arkuszach lub wycinane.

Nożyczki, Noże, Scyzoryki i Brzytwy angielskie.

Potrzeby do umundurowania dla PP. Oficerów i Urzędników państw.

Zamiejscowe obstalunki natychmiast załatwia.

Telefon Nr. 16. 121 5 0

Skład fabryczny kołków do obuwia, narzędzi i potrzeb szewskich.

Magazyn i pracownia ubiorów męskich i dziecinnych

oraz

Skład sukna i kortów 2921 3 0

z pierwszych fabryk krajowych i zagranicznych

pod firmą

A. BERNACKI

w Krakowie, ul. Sławkowska, 2,

poleca się względom Szan. P. T. Panów.

Zakład tapicersko-dekoracyjny

i Magazyn Mebli

w Krakowie, ulica Sławkowska, L. 1.

Polecamy nasz obficie zaopatrzony **magazyn w meble stylowe i fantazyjne** do salonów pokoi sypialnych i jadalnych buduarów, gabinetów, bibliotek itp. **Pokrycia meblowe** z pierwszych fabryk krajowych i zagranicznych, materye jedwabne, wełniane, plusze, aksamity, kretony i inne fantazyjne.

Firanki, portyery, story do okien, dywany, łóżka żelazne, łóżeczka dziecinne, kołdry, wkłady do łóżek, materace, kołdry, koce, pledy podróżne, poduszki, parawany, japońskie ekraniki, hafty, makaty, wazony i wszelkie inne przybory dekoracyjne.

Podejmuje się wszelkich **urządzeń apartamentów od najwykwintniejszych do zupełnie skromnych umeblowań**, jakoteż **pokrywania i przerabiania mebli i materacy, szpanowania, dekorowania i tapetowania pokoi**, zakładania firanek, dywanów, oraz wszelkich innych dekoracyj.

Przez powiększenie naszego magazynu mamy **duży wybór mebli i umeblowań** zupełnie wykończonych, tak, że u nas rzeczy zamówione zawsze w oznaczonym czasie dostarczone być mogą.

Przez długoletnią praktykę zagraniczną i wyrobienie stosunków z pierwszemi domami fabrycznemi, możemy zadowolnić Szanowną Publiczność tak pod względem starannego wykonania i dobroci materyału, jakoteż cen i gustu.

Ciesząc się dotąd licznemi uznaniami ze strony naszej Klienteli, polecamy się i nadal łaskawym względom Szanownej Publiczności.

739 16 *Stachowski i Kiełpiński.*



1000 złr. tej damie

która po użyciu mojego Ozonu nie odzyska **czystej, białej delikatnej, pełnej życia i świeżości, wolnej od skaz i wyrzutów cery.**

Broszurki o tym, **nową epokę stanowiącym środku** darmo i opłatnie.

Cena za ½ litrowy flakon 1 złr. 25 cnt.

Włosy na twarzy

rękach, ramionach itp.

usuwa mój Epilatoire i przeszkadza także porostowi na zawsze. Nie jest to żaden środek do golenia, jak wszystkie inne środki, lecz działa osłabiająco na cebulki włosowe i włosy wypadają. — Daję zupełną gwarancyę i w razie bezskuteczności zwracam całą należytość. Cena flakonu 5 złr. Porada we wszystkich kosmetycz. okolicznościach bezpłatna.

Robert Fischer, Dr. chemii i kosmetyk,

Wiedeń, I., Habsburgergasse, 4.

Składy w aptekach: **w Wiedniu:** *W. Twerdy,* I., Kohlmarkt 11; **w Pradze:** *J. Fürst,* 1171/II, *B. Kubert,* Am Brückl; **w Peszcie:** *J. Török,* i w aptece zum grossen Christoph. 2779 4 5

Hecker i Vaternacht

Pierwszy krakowski

zakład chemiczny czyszczenia i farbowania

za pomocą pary

ubiorów męskich i sukien damskich

poleca swoje niżej wymienione biura.

Biura przyjęcia:

Kraków, ulica Grodzka, L. 51.	**Jarosław.**
Lwów, ulica Jagiellońska L 9.	**Rzeszów,** Rynek, A. Weinberg.
Przemyśl, ulica Dobromilska, L 73.	**Tarnów,** ul. Wielkie schody, L. 7 Ch. Meyer.
Stryj, Rynek 26. M Waldmann.	**Bielsko-Biała,** Bleichstrasse, 32 M. Paperle.
Drohobycz, Rynek, 16, Rosenschein	
Sambor, Rynek, 51, B. Friedmann.	

2745 6 16

Na sezon zimowy

wykonywuje

Najnowsza warszawska pracownia sukien i okryć damskich

Maryi Sadowskiej

w Krakowie, ulica Floryańska, L. 24.

„pod trzema dzwonami", 2713 3 0

wszelkie roboty w zakres krawiectwa damskiej wchodzące oraz **ubrania dziecinne** z całą elegancyą i najlepszym gustem, na sposób zagraniczny podług paryskiego kroju. Zamowienia wykonuje najdokładniej i terminowo.

SKŁAD FORTEPIANÓW B. GABRYELSKIEJ KRZYSZTOFORY KRAKÓW

a) Z dniem 1 pierwszego Sierpnia roku 1891-szego sprzedaję wszystkie nowe fortepiany i pianina mojego składu 5% poniżej cen fabrycznych i zadowalniam się resztą otrzymywanego od fabrykantów rabatu. Że tak jest rzeczywiście, o tem można się łatwo przekonać przy pomocy jużto zniesienia się wprost z fabryką, które każdemu jaknajchętniej ułatwiam, jużto cenników i książek rachunkowych, które wszystkim z całą gotowością pokazuję. **b)** Częścią reszty, która mi pozostaje od fabrycznego rabatu, opłacam wszystkie koszta przewozu danego narzędzia muzycznego od fabryki aż do miejsca przeznaczenia. **c)** Na żądanie wysyłam fortepiany i pianina ze wskazanej mi fabryki wprost pod wskazanym mi adresem i sprzedaję je na tych samych warunkach, na których sprzedaję narzędzia muzyczne znajdujące się na moim składzie; każdy więc taki fortepian, który (n. p. w Wiedniu) kosztuje na miejscu we fabryce 400 złr., a z opakowaniem i dostawą (n. p. do Tarnowa) kosztowałby 430 złr. — sprzedaję za złr. 380 i odstawiam aż do Tarnowa bezpłatnie. **d)** Za wszystkie nowe, nawet najtańsze narzędzia muzyczne mojego składu (a więc za fortepiany od złr. 300 i pianina od złr. 200) daję porękę 20-letnią. **e)** Każde narzędzie muzyczne kupione u mnie (albo w moim składzie, albo w jakiejkolwiek fabryce za moim pośrednictwem) przyjmuję napowrót w tej samej cenie, w jakiej je sprzedałam i wymieniam na inne, jeżeli kto tego zażąda w przeciągu trzech miesięcy od kupna. **f)** Sprzedając fortepiany i pianina na raty (chociażby po 10 złr. miesięcznie) nie żądam za nie ani centa więcej, jak sprzedając je za gotówkę. **g)** Narzędzia muzyczne używane wymieniam za dopłatą na nowe. **h)** W sprzedaży fortepianów i pianin wstawionych u mnie w komis pośredniczę zupełnie bezinteresownie.

Niedawno przybyły z Paryża

nauczyciel języków nowożytnych

udziela według łatwej metody gruntownej nauki **języka francuskiego i niemieckiego,** oraz kształci we wszystkich działach **umiejętności kupieckich.** — Lekcye w domu i po za domem. — Dla mniej zamożnych znacznie taniej 023 3 3

S. Rubinstein

ancien étudiant à la faculté des lettres de la Sorbonne et à l'école des hautes études, ancien professeur à l'institut Buche à Paris.

Ulica Zwierzyniecka, L. 21.

Młoda panienka,

z dobrego domu, znająca dobrze krój sukien damskich, oraz mogąca się wykazać chlubnemi świadectwami, poszukuje zajęcia jako towarzyszka do dzieci lub starszej pani

Adres: **S. F., Kraków,** Administracya „N. Reformy" 163 2 6

Nowy eleg. półkryty powóz

z przedniemi osiami do oliwy, ciemną skórą wyściełony, w tonie bukowym wykonany, jest do sprzedania u **W. H. Deutschera w Bielsku.** 3066 4 4

NOWOŚĆ!

Nr. 55. W domu przechodnim przy ulicy Dietla **Nr. 55.**

otwartą została

ŁAŹNIA CENTRALNA

urządzona z największym komfortem i według wszel. wymogów nowoczesnych.

Znakomita Łaźnia Parowa.

Baseny ciepłe i zimne. Wanny porcelanowe i miedziane z tuszami.

Tusze odpowiadające wszelkim wymogom hygienicznym.

Łaźnia otwarta od 6 rano do 9 wieczór.

We wtorki i czwartki parówka od godz. 1—6 otwarta jest dla kobiet.

Obsługa wzorowa. Ceny umiarkowane. 139 2 30

O liczne odwiedziny uprasza *Zarząd Łaźni centralnej.*

„L'ORIGINAL" szampan

Wmgnieniu oka odkorkow.

Patent. wynalazek.



Sposób użycia.

Palec włożyć w pierścień, przyciągnąć do siebie, następnie rękę podnieść, aby korek całkiem wyciągnąć.

FIRMY

MINET JEUNE

w REIMS

założonej w r. 1825. 3017 2 4

Znawcom polecenia godny z powodu znakomitej jakości.

Dla panów.

Najpiękniejszym wynalazkiem ostatnich czasów jest c. k. uprzyw. galwano-elektryczny aparat **„Refector"**, który daje się nosić niewidocznie na ciele, a przeciw sexualnemu osłabieniu (osłabiona siła męska) chociaż nawet zadawnionemu, działa ze znakomitym wynikiem. Refector jest patentowany we wszystkich państwach i odznaczony wieloma złotemi i srebrnemi medalami. **Systemu prof. Dr. Volty.** Aparat ten pod gwarancyą nieszkodliwy, daje się wygodnie nosić w kieszeni. Stale polecany przez lekarzy wszystkich państw. Broszury z illustracyami i sposobem użycia można dostać darmo (w zamkniętej kowercie za przysłaniem 10 cnt. marki) u c. k. uprzyw. reprezentanta **J. Augenfelda, elektro-technika, Wien, I.,** Schulerstrasse, 18. 111 2 0

Ekspedycya anonsów

Henryka Schalka

Wien, I., Wollzeile, 11,

założona w roku 1873, załatwia

anonsa wszelkiego rodzaju

we wszystkich wiedeńskich, krajowych i zagranicznych dzienników, jak również **w innych wydawnictwach pod bardzo korzystnemi warunkami.**

Szybkie i dokładne załatwienie. Szczególne ułatwienia przy częstszych ogłoszeniach i przy równoczesnem ogłaszaniu w kilku dziennikach. Katalogi gazet i zestawienia cen opłatnie.

Telefon Nr. 809. — Conto pocztowej kasy oszczędności (Clearing-Verkehrs) Nr. 804 316. 2976 2 0

SKŁAD

TOWAROW ZELAZNYCH i NORYMBERGSKICH

pod firmą

EMANUEL TILLES

w KRAKOWIE

przy ulicy Grodzkiej, L. 36 (we własnym domu).

Poleca swoje zapasy towarów jakoto:

Noże, widelce, łyżki z różnego metalu, scyzoryki, korkociągi, nożyczki i brzytwy. Wagi balansowe, kuchenne i decymalne. Przyrządy i naczynia kuchenne, żelazne i blaszane emaliowane. Samowary tulskie, tace, ceraty. Narzędzia rzemieślnicze, zamki, kłódki, okucia i t. p. Główny skład kas ogniotrwałych. Piece żelazne, tace przed piec, łóżka, umywalnie i wieszadła. Ceny najumiarkowańsze i stałe. 2861 6 10

C. k. austryackie koleje państwowe.

WYCIĄG z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 1 maja 1892

według czasu środkowo-europejskiego.

Odjazd z Krakowa (względnie Podgórza).

7.03 rano pociąg posp. Nr. 3 z Krakowa 7.11 " " " " " z Podgórza-Płaszowa	**do Podwołoczysk** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, a w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza.
8.00 rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa 8.10 " " " " " z Podgórza Płaszowa	**do Lwowa** ma połączenie w Tarnowie do Stróż i N. Zagórza, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia. Od 25 czerwca do 15 września ma także połączenie do Orłowa przez Tarnów i bez zmiany wagonów do Mszany dolnej (Rabki, Zakopanego) przez Podgórze-Pł.
10.30 przed połud. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa 10.40 " " " " " " z Podgorza-Pł.	**do Podwołoczysk** ma połączenie w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisławowa.
9.20 wieczór pociąg pospiesz. Nr. 1 z Krakowa 9.28 " " " " " z Podgórza-Pł.	**do Suczawy przez Lwów** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza.
10.55 w nocy pociąg osobowy Nr. 11 z Krakowa 11.05 " " " " " z Podgórza-Pł.	**do Podwołoczysk** ma połączenia w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Jarosławiu do Rawy Ruskiej, Sokala i Bełzca, w Przemyślu do Chyrowa, Stanisławowa i Stryja. Od 1 lipca do 31 sierpnia ma w Tarnowie połączenie do Orłowa
5.50 popołud. pociąg osobowy Nr. 17 z Krakowa 6.00 " " " " z Podgórza-Pł.	**do Tarnowa** ma połączenie **w Podgórzu-Pła**szowie do Żywca.
1.00 popołud. pociąg mięszany z Krakowa 1.15 " " " z Podgórza-Płaszowa	**do Wieliczki.**
8.50 rano pociąg mięszany z Krakowa 9.05 przed połud. pociąg mięsz. ze Zwierzyńca 9.09 " " pociąg osob. z Podgórza-Pł. 9.15 " " " " " przystanku	**do Husiatyna** przez Suchę, N. Sącz, N. Zagórz, ma połączenie w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w Nowym Sączu do Orłowa i Koszyc, w Zagórzanach do Gorlic.
7.05 wieczór pociąg mięszany z Krakowa 7.20 " " " ze Zwierzyńca 7.25 " " osobowy z Podgorza-Pł. 7.31 " " " " przystanku	**do Chyrowa** przez Suchę, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenie w Kalwaryi do Wadowic, w Zagorzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa.
4.40 rano pociąg mięszany z Krakowa 4.55 " " " ze Zwierzyńca 5.00 " " " z Podgorza-Płaszowa 5.06 " " " " przystanku	**do Oświęcima.**
2.15 popołud. pociąg mięsz. z Krakowa 2.30 " " " ze Zwierzyńca 2.34 " " " z Podgórza-Płaszowa 2.40 " " " " przystanku	**do Oświęcima.**
5.50 popołud. pociąg osobowy z Krakowa 6.05 wieczór " " z Podgórza-Płaszowa 6.11 " " " " przystanku	**do Żywca.**
8.00 rano pociąg osobowy z Krakowa 8.13 " " " z Podgórza-Płaszowa 8.19 " " " " przystanku	**do Chabówki** (Zakopanego), Rabki i Mszany Dolnej. Kursuje tylko od 25 czerwca do 15 września.

Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza).

4·50 rano pociąg osobowy Nr. 12 do Podgórza-Pł. 5·00 " " " " " " Krakowa	**z Podwołoczysk** ma połączenia w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie do Jasła, w Tarnowie od 1 lipca do 31 sierpnia z Koszyc i Orłowa.
6.12 rano pociąg pospiesz Nr. 2 do Podgórza Pł. 6.20 " " " " " " Krakowa	**z Suczawy przez Lwów.**
2.15 po poł. pociąg osob. Nr. 14 do Podgórza-Pł. 2.25 ... Krakowa	**ze Lwowa** ma połączenie w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Dę[bicy od Roz]wadowa i Nadbrzezia w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej.

... połączenie: w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja i N. Za-
... od 25 czerwca do września z Mszany Dolnej, Rabki, Cha-
... wagonów),
... połączenie: w Przemyślu od Husiatyna, Stanisławowa, Stryja,
... Bełzca, Sokala i Rawy Ruskiej, w Rzeszowie od Jasła.
... rzezia, w Tarnowie od Koszyc, Orłowa i N. Zagórza
... czenie od Żywca.
... w Bierzanowie do pociągu Nr. w kie
... Nr. 1014 do Mszany dolnej od 25
... Nr. 1016 w kierunku do Suchy,
... Suchą; ma połączenia: w Jaśle,
... Sączu z Orłowa i Koszyc w czasie
... Suchą; ma połączenia: w Jaśle od
... z Orłowa, w Suchy od Zwardo

1211 70 0

... i kursuje od 25 czerw. do 15 wrześ
... i państ. lub u konduktorów

Ogłoszenie licytacyi.

W Łobzowie pod Krakowem odbędzie się publiczna licytacya na **budowę szkoły ludowej** przez oferty opieczętowane, zaopatrzone w wadyum 5% od sumy kosztorysowej w kwocie 6 00 złr. w. a.

Oferty wnesić należy do Rady szkolnej miejscowej w Łobzowie do **godziny 12 w południe dnia 20 stycznia 1893 roku.**

Plan, kosztorys i warunki przeglądnąć można każdego dnia od godziny 10 rano do 4 popołudniu w budynku szkolnym.

W Łobzowie, 2 stycznia 1893 r.

Franciszek Konik
45 2 3 przewodniczący.